Nᵉʳ 204. Kraków, 5 Września — Niedziela. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenie i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Podróż Najjaśniejszego Pana.

Dziś o godz. 5ej z rana Najj. Cesarz i Król Franciszek Józef opuścił Kraków udając się w dalszą podróż po naszym kraju, a tak zakończyła się pierwsza część odwiedzin, które słusznie nazwać można dziejowym wypadkiem. Część ta pierwsza śmiało powiedzieć możemy, zapisała się już niezatartemi nigdy głoskami, zarówno w sercu Monarchy jak ludności Krakowa, jak tych tysięcy obywateli z różnych stron przybyłych, którzy w jednem uczuciu złączeni, pospieszyli do starego polskiego grodu.

Przez dwa ostatnie dni pobytu w Krakowie Najj. Pan nosił na sobie mundur ułański 6go pułku ułanów galicyjskich i w nim ukazał się na balu w Sukiennicach oraz podczas wczorajszej uroczystości ludowej.

Wczoraj na Mogile Kościuszki, komitet Mogiły z prezesem posłem Paszkowskim na czele oczekiwał N. Pana, który zwiedziwszy kazał go sobie przedstawić i wypytywał się z ciekawością o stan obecny Mogiły i przedsięwzięte w zeszłym roku naprawy. Poszedł do kaplicy a następnie spiesznym krokiem na szczyt wzgórza usypanego rękami narodu pomnika dla bohatera i podziwiał wspaniały z niego widok na Kraków, okolice i Tatry.

Najj. Pan powróciwszy do domu udzielił jenerałowi Albedyńskiemu pożegnalnego posłuchania na którem oddał mu list do Cesarza rosyjskiego w odpowiedzi na przywieziony również przez jenerała list cesarza Aleksandra. Odpowiedź wysłaną dziś zostanie z Warszawy osobnym kuryerem.

O godz. 2ej Najjaśniejszy Pan w towarzystwie Namiestnika, prezydenta Zyblikiewicza, delegata Badeniego i adjutantów udał się do Gimnazyum Św. Anny.

O godz. 2 przybył NPan do gimnazyum Ś. Anny. Gmach gimnazyalny, niedawno, kosztem skarbu potynkowany, przyozdobiony był festonami, girlandami; z góry powiewały chorągwie. Sień, schody i ganki były dywanami wysłane. U bramy oczekiwali sieni ustawili się nauczyciele w szpaler, przez schody tworzyli szpaler uczniowie dwóch najwyższych klas. Naj. Pan powitany został w bramy trzykrotnym okrzykiem, tak samo u schodów. Wszedł następnie N. Pan do amfiteatru pięknie przystrojonego gdzie go młodzież od I do VI klasy zgromadzona trzykrotnym okrzykiem na tronie polskim powitała. Tu zajął N. Pan miejsce na tronie dlań przygotowanym. Chór odśpiewał po polsku jedną zwrotkę hymnu austryackiego, śpiew znalazł szczególne upodobanie N. Pana, gdyż raczył powiedzieć: „*sehr schön gesungen*“. Potem przemówił w imieniu młodzieży (po niemiecku) uczeń VIII klasy Giełdanowski w słowach następnych: „Wasza Ces. Mości! Z zapałem wita młodzież tego zakładu upragnioną chwilę, w której dozwolonem jej ofiarować w tem miejscu WCMości głęboki hołd i wierność młodzieńczych serc Najgorętszego przywiązania najgłębszej wdzięczności. Dzisiaj, gdy N. Cesarz i Król ten skromny zakład naukowy najwyższą obecnością Swoją zaszczycić raczył, że najdostojniejszy Monarcha młodzieży szkolnej miłościwą opiekę Swoją okazać raczył. Wszak my w młodym wieku nie mogą jeszcze czyny świadczyć uczuciom, które nas ożywiają, racz jednak N. Panie przyjąć najśmielsze zapewnienie, że niewzruszoną wierność i przywiązanie do najdostojniejszego domu Cesarskiego i państwa pozostaniemy zawsze naszemi najświętszemi obowiązkami. Niech żyje nasz Cesarz i Pan!“

Przemówienie to uprzejmie pochwalał N. Pana, gdyż powiedział: „*sehr gut gesprochen*“. Potem polecił przedstawić sobie ciało nauczycielskie, a zwróciwszy się do katechety X. Głębockiego, zapytał go, czy jest jedynym w całem gimnazyum i kilka słów z nim rozmawiać raczył. Ztąd udał się do gabinetu fizykalnego, gdzie przyglądał się z zajęciem przyrządom i wypytywał się, w jakiem zostały wprawione. Potem udał się do pracowni p. Salba koronę i cyfry N. Pana, herb miasta Krakowa, jasienie i inne fantastyczne figury z wolnej ręki bardzo starannie wykonano. Prosił zastępca, żeby N. Pan Swe Imie najłaskawiej umieścić raczył. Uczniowie VII klasy Tołłoczko i Wałkowski podali na srebrnych tacach jeden pióro, drugi kałamarz. N. Pan raczył podpisać po polsku: „Franciszek Józef“. Potem N. Pan kazał sobie pokazać niektóre klasy, interesując się tem, czy uczniowie mają dobre pomieszczenia, a następnie zwiedził gabinet historyi naturalnej.

Gdy NPan wracał, młodzież która w amfiteatrze Nowodworskiego umieszczona, śpiewała jeszcze jedną zwrotkę hymnu, którą N. Pan przyjął łaskawie. W sieniach pożegnało NPana grono nauczycieli 3-krotnym okrzykiem: „Niech żyje!“ Śród zwiedzania gimnazyum wypytywał się N. Pan zastępcy dyrektora o wiele szczegółów dotyczących gimnazyum, mianowicie: czy jest liczne? ilu uczniów? ile jest uczniów w amfiteatrze? czy jest w ten amfiteatr suplentów? jakie przeznaczenie ma właściwie amfiteatr? czy wykłady fizyki odbywają się w amfiteatrze? Przy wyjściu z gimnazyum, ma 800 z górą uczniów. Odchodząc rzekł zastępcy dyrektora: *Ich danke Ihnen, bin sehr zufrieden.*

Z Gimnazyum św. Anny udał się N. Pan do szkoły normalnej na Kazimierzu. Przybył tu o trzy kwadranse na trzecią. U wejścia do szkoły, która się mieści, jak wiadomo, w Ratuszu kazimierskim, przyjął N. Pana przełożony gminy starozakonnej, z którym Monarcha chwilę rozmawiał, w jednej chwili z prezydentem Zyblikiewiczem. N. Pana powitali w wejściu dyrektor szkoły pan Munk wraz z ciałem nauczycielskiem, pośród szpaleru młodzieży uszykowanej i wydającej pełne radości okrzyki: „niech żyje!“ udał się N. Pan do przygotowanych dlań klas. W pierwszej z nich wysłuchał z widocznem upodobaniem śpiewu chłopców, którzy dobranym chórem wykonali bardzo poprawnie pierwszą strofę hymnu „*Gott erhalte*,“ w przekładzie polskim. Śpiew ten tak się podobał N. Panu, że kazał sobie przedstawić nauczyciela śpiewu p. Edwarda Kacza i raczył mu wyrazić swoje zadowolenie. Następnie przeszedł N. Pan do drugiej sali, gdzie stanąwszy na podniesieniu, obok przygotowanego dla siebie tronu, wysłuchał przemówienia, wygłoszonego po niemiecku przez ucznia IV. klasy Ozyasza Hocznera. Przemówienie to zawierało wyrazy radości dzieci tej szkoły z oglądania w niej Cesarza i Króla, tudzież miłości, wdzięczności i przywiązania, które dziatwa zawsze żywić będzie dla swego Monarchy. N. Pan raczył wyrazić podziękowanie i wypytywał łaskawie o imie, nazwisko i wiek małego mowcy. Potem udał się N. Pan do klas, gdzie Mu się podobał nowy system urządzenia ław dla uczniów, tudzież do gabinetu fizycznego, gdzie podano Mu księgę pamiątkową, w której raczył wpisać swe imie. Wracając wypytywał Najjaśniejszy Pan p. Munka o stan szkoły, ilość uczniów, o język używany przez dzieci izraelickie w rozmowach pomiędzy sobą i t. d. Potem, przy wyjściu, dziatwa szkolna, uszykowana w szpaler, odśpiewała drugą strofę hymnu austryackiego z równem zadowoleniem N. Pana, który wyraził swe uznanie p. Munkowi i pożegnał łaskawie dzieci, żegnany przez nich trzechkrotnym pełnym zapału okrzykiem: „Niech żyje!“ Wsiadając do powozu zwrócił jeszcze N. Pan uwagę na liczne szeregi dziewcząt, uszykowanych szpalerem, sypiących kwiaty i wykrzykujących: „Wiwat!“ Były to uczennice szkoły normalnej żeńskiej, która się mieści w tymże gmachu ratuszowym. Widok ich wywołał na usta N. Pana uprzejmy uśmiech, którym pozdrowił dzieci i udał się na dalszy objazd.

Zapał ludności starozakonnej był szczery i wielki a przyjęcie Cesarza bardzo ładnie i gustownie urządzone. Jeden z uczniów starozakonnych śliczanie do Naj. Pana przemówił.

Na Zamku wawelskim oczekiwał Naj. Pana marszałek hr. Ludwik Wodzicki, konserwator prof. Łepkowski i p. Pryliński. Najpierwej zwiedził N. Pan szpital garnizonowy, następnie udał się do Zamku, poprzedzany przez prezydenta miasta Zyblikiewicza, w dziedzińcu zamkowym oczekiwali prócz wyżej wymienionych osób: komendant załogi zamkowej arcyksiążę Fryderyk. U bram zamku prezydent Zyblikiewicz przedstawił N. Panu restauratora Sukiennic p. Prylińskiego. Cesarz nadzwyczaj pochlebnie odezwał się do niego i w gorących słowach winszował mu Sukiennic, a następnie dopytywał się o szczegóły dotyczące Zamku.

Cesarz przeszedł prawie wszystkie sale i korytarze zamku. Oprowadzał Monarchę arcyksiążę Fryderyk, zaś p. budowniczy Pryliński i Prezydent miasta objaśniali dawne przeznaczenie różnych miejscowości.

Cesarz wypytywał się o wiele szczegółów, oglądając z zajęciem dawne stropy, rzeźbione węgary, drzwi, kominki oraz podziwiając wspaniałe widoki z okien.

Uderzyła go na wstępie wspaniałość dziedzińca i majestatycznych krużganków, następnie rozległość i imponujące rozmiary królewskich apartamentów. Naj. Pan zwiedzając Zamek rozmawiał przeważnie i nader łaskawie z marszałkiem hr. Ludwikiem Wodzickim.

Najj. Pan przybył do koszar Straży pożarnej w etoczeniu swoich ajutantów, Namiestnika, Prezydenta miasta i Delegata hr. Badeniego około godz. 4ej po południu. Przed bramą oczekiwał p Eminowicz przybycia Naj. Pana, któremu w postawie wojskowej przedstawił się jako naczelnik krakowskiej Straży pożarnej miejskiej i ochotniczej. Cesarz stojąc chwilkę przed gmachem, rzucił okiem na takowy, wypowiedział słowo *ein herrliches Gebäude*, i zapytał czy to znowu Zyblikiewicz wystawił, następnie wszedł do gmachu, a zapytany przez naczelnika czy raczy najłaskawiej oglądać przyrządy pożarnego telegrafu, odpowiedział: *tak* i wszedł do biura, wypytywał się szczegółowo o sieci telegraficznej, raczył słuchać na telefonie ulepszonym wynalazku inżyniera Machalskiego, mówiącego na wieży obserwacyjnej strażaka, widząc tak obszerny przyrząd i zaprowadzenie 11tu stacyj telegraficzych pożarnych, okazał swoje zadowolenie.

Na wniesioną prośbę naczelnika, raczył podpisać się w ozdobnej księdze pamiątkowej po polsku, „Franciszek Józef“ — opuszczając to biuro wypytywał się naczelnika o rozkład całego zakładu, czy w gronie straży żonaci, — następnie udał się do podworca, gdzie ustawione były od strony południowej ochotnicze straże ogniowe z miast: Bochnia, Dąbrowa, Kalwarya, Myślenice, Nowy Sącz, Świątniki, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywca, zaś od strony północnej Krakowskie straże pożarne miejska i ochotnicza z sikawkami i całym parkiem pogotowia.

W chwili gdy Najj. Pan wszedł do gmachu zaintonowała muzyka hymn narodowy, straże zniżyły swe sztandary do ziemi.

Naj. Pan przeszedł cały front, następnie udał się na tron ozdobnie urządzony pod spinalnią. Tu zapytał się naczelnik czy Naj. Pan pozwolić raczy na odbycie próby gaszenia pożaru i ratowania ludzi i ruchomości na głównym gmachu, a gdy Cesarz zezwolił, odbycie próby na znak alarmu, rozpoczęła miejska straż pożarna swoje ewolucye nader niebezpieczne. Temat próby, który naczelnik poprzednio ogłosił, był następujący: Pożar wybuchł w nocy w wewnątrz budynku w bliskości klatki schodowej, gdzie niespostrzeżony nabrał wielkich rozmiarów, ogarnął bowiem schody aż pod dach i mieszkania przyległe do schodów, szerząc się szybko coraz dalej, tak, że mieszkańcy mając przeciętą komunikacyę niemogli się sami ratować, a dostęp do piętr i dachu mógł nastąpić tylko z zewnątrz budynku.

1szy plut. straży miejskiej pod kierunkiem brandmistrza p. Stępińskiego spinał się zapomocą zarzuconych drabinek i zarzuconego mostku aż na dachy, dalej po grzbiecie dachu na szczyt, a następnie sam p. Stępiński po żelaznych klamrach aż na szyt wysokiej wieży koszarowej a to wszystko z zadziwiającą szybkością i zręcznością, gdzie przybywszy rozwinął sztandar i osadził takowy na szycie, następnie zrzucił on jeden koniec linki dla wyciągnięcia węża sikawkowego, zkąd gasił ogień wydobywający się a zagrażający wieży i północnej części dachu.

3ci plut. straży miejskiej pod kierunkiem brandmistrza p. Zagórskiego ustawił mechaniczną drabinę po dach, zkąd skrapiał dach sąsiedniego domu, inne plutony straży miejskiej zajmowały się pod kierunkiem brandmistrza p. Wałęgowskiego ratowaniem ludzi i ruchomości.

Gdy zachodziła potrzeba wzmocnienia sił do ratowania ludzi i ruchomości, powołał naczelnik do tej czynności 1 pluton Straży ochotniczej pod kierunkiem porucznika hr. Andrzeja Potockiego. Tenże spinał się również za pomocą drabinek na 2gie piętro i zajął się ratowaniem ludzi i ruchomości worem ratującym na linach i t. p.

W chwili gdy hr. Andrzej Potocki wchodził oknem na 2 piętro, zwrócił p. Namiestnik uwagę na swego bratanka, a odwracając swój wzrok mówił, że nie może się patrzyć na tak niebezpieczną ewolucyę, na co N. Pan zapytał naczelnika w którym miejscu jest młody Potocki.

Gdy nastąpił ogólny odwrót, ratowano się jak kto mógł, spuszczając się na linkach, skakając z okna 2go piętra i z okna 1go piętra, poczem ustawiono się w szereg i wyczekując dalszych rozkazów. Tu przystąpił N. Pan do porucznika hr. A. Potockiego i wyraził temuż swoje najwyższe zadowolenie, nadmienić tu musimy, że w czasie odbywania próby kilka razy wypowiedział Cesarz swoje najwyższe zadowolenie, tak do osoby naczelnika, jak i do Prezydenta miasta i do swego otoczenia.

Skoro się Straż w szeregi ustawiła i rekwizyta po odbytej próbie do porządku doprowadziła, zapytał się naczelnik czy N. Pan pozwala na odbycie defilady, która się też za zezwoleniem odbyła. Przed każdą przechodzącą Strażą salutował Cesarz i wypowiedział słowa zadowolenia *sehr brav* lub *ausgezeichnet* i t. p.

Po odbytej defiladzie wyraził N. Pan naczelnikowi p. Eminowiczowi swoje najwyższe uznanie słowami: *Ihre Feuerwehr ist musterhaft einexerziert — die Mannschaft arbeitet mit Ruhe und Sicherheit, sie ist sehr brav.*

W czasie defilowania zbliżyła się do N. Pana córeczka p. Eminowicza i złożyła do stóp jego kwiaty skłoniwszy się bardzo, co bardzo ucieszyło Cesarza, bo z uśmiechem dziękował dziecku za ten czyn.

Przez cały czas pobytu w koszarach widać było na twarzy N. Pana niezwykłą radość i swobodę: przechodząc około frontu raczył najłaskawiej z każdym naczelnikiem choć kilka słów zamienić, a gdy przybył przed krakowską straż ochotniczą, zapytał kapitana i zastępcę naczelnika p. Zagornego Marynowskiego, jak liczna jest straż ochotnicza krakowska? czy przybywa szybko do ognia i czy bierze udział przy każdym pożarze. — Jak wiadomo z programu, zwidzenia straży pożarnej oznaczony był czas tylko 10 minut, tymczasem bawił N. Pan minut 43.

Na strzelnicę przybył N. Pan poprzedzony salwami z moździerzy o godzinie 4ej. Do sali prowadziła ulica z bander strzeleckich i drzew, za któremi na gazonie w półkole zajęły miejsca panie. Na sali około uwieńczonych biustów Cesarza i Cesarzowej ustawione były historyczne pamiątki i emblemata towarzystwa strzeleckiego: kurek jagielloński, berło itd. Na wstępie do sali powitał N. Pana król kurkowy Goetz, w przepysznym polskim stroju następną przemową: „Najłaskawszy Cesarzu i Królu. Towarzystwo strzeleckie krakowskie, które W. Ces. Ap. Mci z miłością jest oddane, wita Cię na tem miejscu jako ukochanego monarchę najserdeczniejszem pozdrowieniem. Lat temu 25, jak mieliśmy już to szczęście widzieć W. C. Mć pomiędzy nami; niechaj Bóg strzeże i chroni W. C. Mć i cały dom panujący, abyśmy znowu kiedy w przyszłości najzaszczytniejszych odwiedzin W. Ces. Mci doczkać mogli. Pozwól N. Panie wynurzyć sobie najgłębsze dzięki za tak wspaniały dar, którym nas w łasce swojej obdarzyłeś.

Panowie! Niech żyje nasz miłościwy Pan i Jego Dynastya!

Po trzechkrotnym okrzyku Cesarz oglądał pamiątki, wypytywał o ich znaczenie, a kiedy zobaczył tarczę, na której zaznaczone są trzy strzały celne, które dał do niej przed 25 laty, rzekł: „Wiedy lepiej strzelałem“. Gdy jednak zaproszony strzelił do tarczy ze sztućca odtylcowego, bez wizyru (własność hr. Artura Potockiego), który mu nabijał i podał p Hoefelmajer ruśnikarz — trafił Cesarz tuż przy samem centrum. Następnie zapisał się do księgi pamiątkowej po polsku: „*Franciszek Józef*“ — na krótkie podziękowanie Króla, odpowiedział życzeniem rozwoju Towarzystwa, zapytując zarazem ilu jest członków i czy pilnie strzelają. Król odpowiedział, że strzelanie odbywa się co niedziela — poczem wśród nieustannych wiwatów odjechał do swojej rezydencyi. Dar cesarski nadesłany Towarzystwu przeznaczony jest za najlepszy strzał, a składa się z bogatego srebrnego wyzłacanego serwisu do herbaty z rączkami z kości słoniowej. Konkurs strzelecki o ten dar odbędzie się w niedzielę.

Odwiedziny na Strzelnicy wypadły bardzo ładnie.

Z Ogrodu Strzeleckiego N. Pan udał się do swojej rezydencyi, gdzie o godzinie 6ej odbył się trzeci dworski obiad. Na przeciw N. Pana siedział hr. Artur Potocki tym razem w mundurze oficerskim pułku strzelców, w którym odbywa służbę wojskową. Między gośćmi zaproszonemi znajdowali się prezes sądu Antoniewicz, nadprokurator Nalepa, radca dworu Englisch, profesor Zoll, który wielce czynny udział brał w przygotowaniach przyjęcia N. Pana, oraz przetłómaczył dla Niego po niemiecku wstępny artykuł *Czasu* o Jego w naszym kraju bytności. Dalej ks. Marceli Czartoryski, ks. Sanguszko, kanonik hr. Scypio, hr. Antoni Potocki, hr. Koziebrodzki, hr. Zdzisław Tyszkiewicz poseł, prezes Rady powiatowej Chrystiani, Bżozowski Waleryan, prezes Rady powiatowej Pilznionskiej, hr. Husarzewski, hr. Ignacy Potulicki, hr. Franciszek i Antoni Wodziccy, p. August Gorayski poseł, Stanisław Badeni, p. Starowiejski p. Homolacz Stanisław, profesor hr. Stanisław Tarnowski, z którym podczas *cercle* N. Pan rozmawiał i zapytał czy młodzież akademicka pilnie się uczy, na co profesor Tarnowski odpowiedział, że lepiej niż kiedy on był uczniem. „Masz pan prawdziwą zasługę — rzekł N. Pan — robiąc, co robisz i oddając się temu, czemu się oddajesz.“

Naj. Pan, który w piątek pości, otrzymał na cały czas swojej podróży do Galicyi dla siebie i gości swoich dyspensę. Dodać winniśmy, iż nie podobna nam z pamięci wymieniać wszystkich zaproszonych do stołu cesarskiego. Lista dokładna znajduje się w *Gazecie Lwowskiej*, i powtórzymy ją. To tylko nadmienimy, że między zaproszonymi pierwszego dnia znajdowali się: poseł Paweł Popiel przewódca deputacyi szlacheckiej i hr Henryk Wodzicki. We czwartek zaś był na obiedzie u Cesarza dyrektor Matejko, któremu Cesarz podczas *cercle* powiedział kilka słów serdecznych; podczas tego samego *cercle* N. Pan zwracając się do posła Rydzowskiego, rzekł: „Oddałeś Pan wielkie usługi ustawą o lichwie,“ na co poseł Rydzowski odparł, iż N. Pan umożebnił je, dając swoją najwyższą sankcyę. Po czem wywiązała się rozmowa o tem, że i inne prowincye żądają podobnej ustawy o lichwie.

Jak tylko dano sygnał, że Okrężne zbliża się, N. Pan stanął na balkonie przyjęty frenetycznemi okrzykami pięćdziesięciu tysięcy ludzi zalegających Rynek krakowski i wszystkie balkony, okna i dachy jego kamienic, pałaców i gmachów. Około godziny 7½ oczom Monarchy oraz tej tysięcznej ludności przedstawił się widok uroczy, poetyczny, nie tylko niezwykły, ale jedyny w swoim rodzaju, przejmujący do głębi serca i jednocześnie wprowadzający w zachwyt swoją wspaniałością, artystycznym układem, prawdą, charakterem narodowym, ludowym i miejscowym, a świadczący wymownie, świetnie, serdecznie, jak błogie pod mądremi rządami N. Pana zaszły zmiany społeczne daleko sięgające i przekonywający, że na gruncie praw narodowych i przywiązania do dynastyi, gmach społeczny w tym kraju stoi silnie.

Ku uczczeniu Najj. Pana odbyła się uroczystość ludowa, pod kierownictwem szlachty okolicznej, której myśl podjęło obywatelstwo a ogólny projekt pochodził od architekta p. Janusza Niedziałkowskiego. Treścią obchodu było Okrężne i Wesele krakowskie. Ugrupowaniem Okrężnego zajmowali się pp. Lipiński i Niedziałkowski, odpowiedniemi zaś tańcami p. Eker, ostatniemu dodanych było do pomocy kilkunastu akademików do prowadzenia pojedynczych grup w tańcu.

Wesele krakowskie ułożył p. Kaden oraz p. Kossak przy pomocy w części dekoracyjnej pp. Lipińskiego i Niedziałkowskiego.

Udekorowaniem sali dolnej Sukiennic oraz trybun dla Najj. Pana i Dworu zajmował się prof. Lindqist. Muzyką zajmował się p Steibelt.

Ale całość tej wspaniałej uroczystości, zawdzięczamy inicyatywie Rady pow. krakowskiej. Przewodniczyli jej prezes Alfred Milieski i wiceprezes Stanisław Homolacz. Duszą urządzeń, tym, który czynnie i ciągle zajmował się układem uroczystości obok p. Milieskiego i Homolacza był p. Czesław Kieszkowski, jemu też należy się wdzięczne uznanie. Dodajmy, że prezydent Zyblikiewicz jak wszędzie tak i tu dodawał otuchy pomagał skutecznie i sam czynny podczas uroczystości, ożywiał ją i trzymał z największą energią w karbach ładu i porządku.

Jedna z muzyk a mianowicie wojskowa umieszczoną była obok wieży ratuszowej i odgrywała Hymn ludowy za danym znakiem, druga zaś muzyka złożona z 24 miejscowych muzykantów pod przewodnictwem p. Machowskiego towarzyszyła pochodowi Okrężnego. Oprócz tych muzyk znajdowały się jeszcze przy orszaku weselnym muzyki wiejskie, umieszczone na wozach. Oświetlenie składały stale się palące 4ry reflektory z 2 słońcami gazowemi, 10 reflektorów światła rzymskiego i 2 płomienie światła elektrycznego. Reflektory gazowe ustawione były pod gankiem pałacu „pod Baranami“ i rzucały stałe światło na plac przed tymże pałacem położony. Reflektory ze światłem rzymskiem umieszczone były na przestrzeni od ulicy Grodzkiej ku Baranom. Dwa płomienie światła elektrycznego ustawione były naprzeciw siebie obok domu p. Wencla, drugie dwa przy ulicy Brackiej, również naprzeciw siebie. Trzecie dwa w okolicy domu p. Grosego. Jeden z reflektorów na ulicy Św Anny, drugi zaś po lewej stronie pałacu „pod Baranami,“ dwa zaś ostatnie w okolicy domu p. Milieskiego, rzucając światło w przeciwnych kierunkach t. j. raz w stronę placu festynowego, drugi zaś w kierunku ku ulicy Sławkowskiej, dawały oświecenie odchodzących grup z placu „pod Baranami.“ Światło elektryczne nakoniec umieszczonem było w ulicy Św Anny i w przyległej pałacowi „pod Baranami“ kamienicy. Światłem rzymskiem kierowali pp. Bociański, Lenczewski i Tylcer wraz z 10 pomocnikami.

Światło gazowe paliło się stale a zapalenie 4ch reflektorów było zarazem sygnałem do wyjścia pochodu z ulicy Grodzkiej. Zarządzeniem w tym kierunku zajmował się p. Bociański na znak dany przez p. Starostę, hr Badeniego, który wciąż był obecnym i czynnym na placu.

Okrężne ustawiło się pierwotnie na placu realności N. 99 przy ulicy Zwierzynieckiej, zkąd ustawione w grupach wyruszyło o godz. 6 min. 25 wieczorem z muzyką na czele przez ulicę Zwierzyniecką, Franciszkańską i ustawiło się następnie z uderzeniem godz. 7ej wieczorem przy ujściu ulicy Grodzkiej ku rynkowi, gdzie oczekiwało sygnału t. j. zapalenia 4ch reflektorów gazowych. Za danym znakiem wyruszyło **Okrężne** o godzinie 7ej m. 30 ugrupowane w sposób następujący: Na czele grupa z około 50 podrostków obojej płci częścią z garnuszkami w rękach, także niosąc koszyczki lub pląsając wesoło, za niemi muzyka w ubraniu wiejskiem rozpoczęła dalszy pochód grając znane ludowe krakowiaki. W oddaleniu kilkumetrowem na czele pochodu wieśniak uderzającej postawy niósł sztandar udekorowany dużym wieńcem z 4 h gatunków zboża spleciony, od którego spadających 9 szarf w barwach białej, niebieskiej i czerwonej, niosły dziewczęta bogato przystrojone, otaczające kołem wieśniaka. Po za tą grupą 4 przodownice w wieńcach na głowie, z których każdy z innego gatunku plonu, poprzedzały pierwszy wieniec pszeniczny dekorowany suto wstążkami i kwiatami a ogólnemi kształtami swojemi przypominający koronę, symbolizując w ten sposób wysoką wartość królowej zboża, pszenicę. Charakter tejże odbijał się w ubraniu 6ciu dziewcząt niosących na szarfach białych i niebieskich wieniec pszeniczny; ubrane one były w bogate przylegające kaftany, w ogóle strój ich był bardzo wykwintny. Po obu stronach wieńca szły 4 pary włościan po 2 pary z każdej strony w bogatych strojach z okolic Krakowa. Grupę 1szą wieńca zamykało podwójne półkole z 25 dziewcząt z sierpami w rękach jako żniwiarki. W pewnej odległości postępowały następne wieńce, jako to: żytni, jęczmienny i owsiany, wszystkim czterem towarzyszyły podobnie jak pszenicznemu, każdemu po 4 pary dobranych włościan z okolic Krakowa.

Każdy z wieńców niosło 6 dziewcząt stosownie do rodzaju zboża, to jest bogaciej lub skromniej przybranych, ostatni owsiany wieniec niosły najniklejsze dziewczęta skromnie ubrane. Po za drugim wieńcem żytnim, w odpowiedniem ugrupowaniu 25 dziewcząt z sierpami oraz 12 kosiarzy i grabiarzy, posłużyło za tło wieńca; za wieńcem jęczmiennym oraz i owsianym, również liczba żniwiarzy, kosiarzy i dziewcząt. Opisany poniżej dalszy ciąg orszaku Okrężnego przy zbliżeniu się wieńców po „pod Barany“ zatrzymał się na przestrzeni pomiędzy ulicą Bracką a św. Anny. Po nadejściu przed „Barany“ pierwszy wieniec ustawił się frontem ku balkonowi, następnie zaś po za nim w linii prostej bieżąc od „Baranów“ ku wieży ratuszowej. Grupy żniwiarzy i żniwiarek rozdzieliły się w prawo i w lewo zataczając następnie duże półkole, którego skrzydła utworzyło 100 dziewcząt po 50 z każdej strony, środek zaś zajęły przodownice za temiż kosiarze i grabiarze; po utworzeniu półkola towarzyszące pary wieńcom w liczbie 16 po 8 z każdej strony wysunęły się ku frontowi tworząc 4 kolumny, równocześnie wystąpiły dziewczęta niosące wieńce ze środka koła zbliżając się ku Baranom, gdzie po pod Balkonem zatrzymały się, W chwili tej za danym znakiem muzyka wojskowa zaintonowała hymn narodowy, podczas którego całe Okrężne schylając się powitało 3 krotnym okrzykiem, „niech żyje“ Najjaśniejszego Pana. Zaraz potem wieńce ustąpiły ku sieni pałacowej a 16 par równocześnie przy odgłosie krakowiaka zatoczyło dwoma kołami po ośm par tenże taniec ludowy. Po przetańcowaniu kilkorazowem w koło, rozwinęły pary jedno wielkie półkole, przy czem krakowiak zmienił się w oberka, który tańcowały wszystkie pary na miejscu w prawo i w lewo; na zakończenie utworzyły nowe półkole i pierwsze ośm par biorąc się za ręce ku prawej wysuwały się stronie, drugie zaś 8 ku lewej, przy czem utworzyły się 2 szeregi i znów całe Okrężne chyląc się wydało 3ch krotny okrzyk na cześć Cesarza; równocześnie cofnęły się te pary w kierunku ku wieży ratuszowej, i przy dźwięku krakowiaka dalszy pochód Okrężnego posunął się ku Baranom, na czele grupy kilkunastu dziewcząt które przed Baranami odśpiewały 4 zwrotki krakowiaka.

Tymczasowo koło otaczające rozdzieliło się w grupy po 25 osób, które stanęły po za parami dobranych do tańca wieśniaków, a tymczasem następne grupy okrężnego. Pierwsza grupa jarzyn i ogrodowizn w otoczeniu z dobranych par z Krowodrzy, Łobzowa, Czarnej i Nowej wsi, w środku tychże 6 gospodyń ciągnęło piramidę z jarzyn złożoną, opatrzoną na froncie cyframi Cesarza i ubraną zielenią kwiatami i wstęgami, a utworzoną ze wszystkich gatunków jarzyn i ogrodowizn rosnących w okręgu.

Po za tą grupą 6 dziewcząt z wieńcami z kwiatów prowadziły gosposię niosącą bogaty bukiet z kwiatów obecnej pory, za nimi grupa prądniczan z kolosalnym chlebem przystrojonym we wstęgi i na wierzchu kryształem solnym. Wieniec jako też piramida, bukiet i chleb złożone zostały wewnątrz pałacu pod Baranami. Tymczasem muzyka grająca krakowiaka wysunęła się naprzód i podążyła w kierunku ulicy Szewskiej, potem zakręciła się na prawo ku Sukiennicom i ustawiła się po za wieżą ratuszową przy wejściu od ulicy od Brackiej; do tych po za muzyką podążyły dalsze grupy jako to: Wóz drabiniasty naładowany przybranemi we wstążki snopkami, cały bogato kwiatami i zielenią dekorowany, obok niego cepiarze i grabiarze, dalej dzieci i kobiety niosące snopki i kłóska następnie zaś wóz przystrojony drabiniasty z ugrupowanymi kosiarzami i żniwiarkami. Po przyjeździe po pod Barany, grupy, wyż wymienione ustąpiły w kierunku po za muzyką, wozy zaś stanęły przy pagórku pod wieżą ratuszową. Po za ostatnim wozem pospieszyło jeszcze kilkanaście par wieśniaczych tworząc niejako zakończenie Okrężnego i te po przejściu po pod Barany udały się na prawo i ustawiły po za stojącemi już wyż wspomnianemi szeregami uczestników Okrężnego, tworząc tło dla nadjeżdżającego Wesela krakowskiego.

Za danym znakiem przez spalenie jednej fontanny brylantowej wyjeżdżał z ulicy Grodzkiej orszak weselny poprzedzony 12 drużbami na koniach. Orszak weselny składały 2 pary i obie

stanowiły 2 oddzielne grupy w ułożeniu do siebie podobne.

Wesele krakowskie grupowało się przy ulicy Zwierzynieckiej w koszarach ułańskich, gdzie już o godzinie 12 w południe zebrały się wozy gości weselnych. Ślub oba par odbył się w kościele XX. Karmelitów na Piasku; Wesele zaś ustawiło się na placu Franciszkańskim, dopiero około 7ej, poczem po za wyruszających Okrężnem powoli sunęło się w Grodzką ulicę, z kąd za danym znakiem wolnym wyruszyło kłusem.

Najprzód drużbowie jak powyżej wzmiankowano, na nim wóz z parą starostów i muzyką. Następnie na czwórką zaprzężonym bogato udekorowanym wozie Państwo młodzi w otoczeniu drużbów, dalej wozy z druchnami i gośćmi weselnemi i t. d.; zupełnie podobnie zajechała druga para.

Wesele krakowskie objechało naokoło rynek przy okrzykach muzyki na wozach, śpiewając, oraz przy przejeździe, uchylając czapki przed Naj. Panem, wydając okrzyki „niech żyje", poczem wozy państwa młodych zatrzymały się przed Baranami a państwo młodzi starym zwyczajem ofiarowali Najjaśniejszemu Panu Korowaj; muzyka wojskowa zaintonowała hymn narodowy, poczem cały orszak weselny z wraz w oddali stojącem okrężnem wydał trzechkrotny okrzyk na cześć Naj. Pana. Wesele zaś z Okrężnem parami zwróciło się ku Sukiennicom i weszło do hali drzwiami od strony ulicy Brackiej, Wesele zaś podjechało ku ulicy Św. Jana i z tej strony udało się do środka Sukiennic. Nastąpił festyn ludowy w Sukiennicach. Dla Naj. Pana urządzony był tron, na wypadek, gdyby N. Pan zaszczycił swoją obecnością ten obchód ludowy.

Państwo młodzi weszli przy odgłosie muzyki do hali Sukiennic; przy wejściu rada powiatowa oraz członkowie Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od ognia przyjęli ich przemową.

W tem dano znać, iż Najj. Pan opuścił pokoje pod Baranami z zamiarem udania się do Sukiennic; jakoż za małą chwilkę ukazał się Najj. Pan na ulicy i poprzedzony przez prezydenta miasta a w towarzystwie gości obiadowych udał się piechotą do Sukiennic. Zapał z jakim witano Cesarza przechodzącego szpalerem utworzonym przez straż honorową wśród kilkudziesięciu tysięcy zgromadzonego ludu — opisać się nie da. Trzeba było być świadkiem z jednej strony niezmiernej radości mieszkańców na widok monarchy w pośród siebie, z całą ufnością i spokojem przechodzącego przez tłumy ludu, bez żadnego udziału policyi, a z drugiej strony być świadkiem uprzejmości i serdeczności z jaką Najj. Pan odpowiadał ukłonem na te gorące objawy przywiązania i zapału — trzeba było być świadkiem tego wszystkiego, aby zrozumieć, jaki wpływ wywiera wolność i uznanie praw narodu.

Przy wejściu do Sukiennic od ulicy Szewskiej powitał Najj. Pana na czele Rady powiatowej prezes tejże p. Alfred Milieski krótką przemową i prowadził Najj. Pana do wspaniale urządzonego tronu. Wyjaśniwszy Najj. Panu znaczenie Okrężnego, prosił o pozwolenie, aby wiana w Jego obecności nowożeńcom doręczone być mogły. Uzyskawszy to pozwolenie, przemówił on w słowa wręczając wiana: po 50 dukatów w złocie ofiarowane nowożeńcom przez Radę Powiatową krakowską i przez urzędników Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i działu życiowego.

„Najjaśniejszy Pan wśród nas, to radość nieopisana. Nie wystarcza nam uczuć; szczęście, pragniemy je przez tego w obec świata jakoby żywym przekonywającym przedstawić obrazem. W życiu naszem, w pojęciach naszych to chwile najszczęśliwsze. Święty akt ślubu nie darmo weselem nazwany. Postaraliśmy się tedy o to, aby dzisiaj prawdziwe odbyło się wesele, a wy nowożeńcy i uczestnicy przechowacie tę chwilę w trwałej pamięci łącząc ją z niewygasłem wspomnieniem pobytu Najj. Pana.

Ażeby dnie łaski monarszej w umysłach waszych tem silniej utrwalić, składam wiano pieniężne w ręce młodych par w imieniu Rady, przez urzędników tę uczynić. Oby ofiarowane na wszystko, które cieszyć się będzie, a przez was samych dobrze użyte złoto, było podstawą przyszłego szczęścia domowego, tak jak ufamy Bogu, iż szczęście Waszego domu będzie wzorem, będzie zadatkiem dalszej błogiej pomyślności dla kraju, a teraz tem ożywieni uczuciem wznieśmy z zapałem trzechkrotny okrzyk: Najjaśniejszy Pan niech żyje!"

Do N. Pana przystąpiły przed tron obie pary nowożeńców, wyrażając w sposób właściwy mieszczanom ludowi hołd swego uszanowania Monarsze. Z kolei okrężne składało u stóp N. Pana dary: chleb prądnicki, złoto różnego rodzaju itd. itd. Następnie p. Namiestnik przemówił donośnym głosem do zgromadzonego ludu, i w imieniu Cesarza oświadczył nowożeńcom wiano po 50 dukatów w złocie dla każdej z obu par, jakoteż ośm dziewcząt z okrężnego po dwa dukaty ze szkatuły cesarskiej. N. Pan klepiąc po ramieniu nowożeńców pytał po polsku „jak się macie." Nakoniec przeszedł N. Pan w towarzystwie p. Namiestnika, prezesa Rady powiatowej, członków tejże Rady i członków komitetu przez halę Sukiennic, tam i napowrót, wśród odgłosów zapału olbrzymów zgromadzonego ludu. Przy wyjściu z Sukiennic objawił N. Pan p. Alfredowi Milieskiemu, w wyrazach bardzo serdecznych zadowolenie swoje z przyjęcia i uroczystości ludowej.

Zabawa wśród okrzyków nie mających końca, powrócił N. Pan do pałacu pod „Baranami". Zabawa ludowa w Sukiennicach trwała późno w noc, wiele osób z wyższych stanów, tak pań jak mężczyzn pomieszało się z ludem wiejskim i wzięło przez chwilę udział w tańcach. W chwili gdy rodzina Potockich przechodziła przez tłumy ludu i kiedy hr. Artur Potocki zbliżył się do zgromadzonych tamże włościan Rusinów, zaintonowali oni z własnej inicyatywy: „Mnohaja lita!" które się dźwięcznie rozległo w Sukiennicach.

Podczas zabawy, kiedy prezydent Zyblikiewicz ukazał się w hali Sukiennic, powitano go pełnemi zapału okrzykami, które niechciały się skończyć; wniesiono w górę wszędzie burmistrza, i obnoszono go tryumfalnie. Był to wyraz uznania a raczej uwielbienia za tak świetne przyjęcie Monarchy w naszem mieście, którego on był duszą, organizatorem, mądrym i przezornym kierownikiem i wykonawcą. — Chwała mu! Powtórzymy uwagę w innym miejscu wyrażoną. A chociażby nawet miała obrazić skromność prezydenta, to dla dobra rzeczy, dla własnego dobra, powiedzieć musimy, że N. Pan na każdym kroku wyrażał się z uznaniem dla naszego burmistrza, podziwiając jego energię i zmysł organizacyjny, które najjaśniejszym zadaniem przedstawił pod naczelnem poświęcenie bez granic dla rzeczy, którą w swem przekonaniu uważał za związaną ściśle z dobrem kraju i N. Pana. Dodajmy, że to samo wrażenie o prezydencie Zyblikiewiczu, odniosło bez wyjątku całe otoczenie N. Pana.

Dzień trzeci pobytu N. Pana zamkniętym został zatem w poetyczny, wspaniały, a zarazem doniosły sposób. Wiejski lud polski pod przewództwem szlachty i obywatelstwa, ugoszczony przez burmistrza krakowskiego i miasto w Sukiennicach, odbył piękną i na zawsze pamiętną uroczystość na rynku krakowskim, który jej służył za niezrównane ramy, a pod wrażeniem i urokiem której zakończył się pobyt cesarza i króla Franciszka Józefa w grodzie Piastów i Jagiellonów.

Pomimo zakazu aby nikt prócz wymienionych osób nie udawał się rano na dworzec w chwili odjazdu Naj. Pana, od pałacu pod Baranumi do dworca rozciągał się od 4 z rana, szpaler straży honorowej obywatelskiej, a na kolei stała straż pożarna ochotnicza; wzdłuż drogi liczna publiczność, w strojach narodowych żegnała ukochanego Monarchę. U schodów w pałacu pod Baranami hr. Artur Potocki wraz z bratem Andrzejem żegnali Naj. Panę, dziękując za zamieszkanie w ich domu. Naj. Pan najłaskawiej uścisnął za rękę hr. Artura Potockiógo dziękując mu za gościnę w domu, za przyjęcie i wszystkie dowody przywiązania i wierności, polecił pożegnać i pozdrowić hrabinę Adamową Potocką oraz hrabinę Różę żonę hrabiego Artura. Naj. Pan udał się w powozie z namiestnikiem hr. Potockim na dworzec. Przed dworcem liczne grono obywateli w kontuszach wznowiło okrzyki na cześć Naj. Pana. Widzieliśmy tam sędziwego przewódcę deputacyi szlacheckiej Pawła Popiela z synem, pp. Kieszkowskiego, Kotarskiego i wielu wielu innych. Na dworcu oczekiwali Naj. Pana prezydent miasta Zyblikiewicz, radca dworu Englisch i delegat hr. Badeni.

Prezydent w krótkich słowach pożegnał Naj. Pana i podziękował Mu za bytność w Krakowie. Cesarz odpowiedział: „Jeszcze raz dziękuję wam za to piękne i nadzwyczaj serdeczne przyjęcie, które będzie tkwiło w mojej pamięci i sercu." Zwracając się do delegata hr. Badeniego dłużej z nim mówił, wyrażając zadowolnienie, że wszystko odbyło się z wzorowym porządkiem i dziękując za trud osobisty. Pociąg dworski ruszył wśród nie kończących się okrzyków zebranych obywateli przy barierze od ulicy Lubicz, a w nich ile było uczuć głębokich i daleko sięgających myśli, powiedzieć nie potrzebujemy. W tej jednak chwili jedno górowało, że za kilka dni, wielu, bardzo wielu z nas oglądać będzie monarchę w stolicy kraju we Lwowie!

Rozchodząc się nie jeden powtarzał słowa wypowiedziane wczoraj przez radcę miejskiego Rzewuskiego do jednego z urzędników dworskich, który zachwycał się przyjęciem: „Na jedwabnej nitce można Polaka poprowadzić, ale z łańcucha się zerwie."

Dziś zwyczajnym pociągiem o godz. 10ej zrana przybył z Wiednia do Krakowa w przejeździe do Mościsk arcyksiążę Karol Ludwik. Witali go delegat hr. Badeni i radca dworu Englisch. Arcyksiążę był nadzwyczaj uprzejmym i rozpromienionym z powodu dopiero co ukończonego przyjęcia w Krakowie N. Pana, o którem wiedział tak z telegramów do dzienników jako też zdaje się z wrażeń N. Pana przesłanych rodzinie do Wiednia. Na dworcu znajdował się prezydent Zyblikiewicz, do którego Arcyksiążę zbliżył się i powitawszy nader łaskawie, oświadczył iż przybędzie do Krakowa 15go b. m. na dwa lub trzy dni i że ma do pomówienia z Prezydentem.

Wypytywał się pilnie o szczegóły przyjęcia i uroczystości cesarskich. Mówił z księżnemi Marceliną i Zuzanną Czartoryskiemi. Dostrzegłszy p Wienera współredaktora *Presse*. który przybył do Krakowa z powodu uroczystości, powitał go wyrazem zadowolnienia, że p. Wiener odwiedził Kraków i dodał: Cesarz jest zachwycony i uradowany przyjęciem a muszę panu powiedzieć, że z wielu rzeczy jedną z najmilszych był Mu artykuł *Czasu*. Dopytywał się następnie Arcyksiążę prezydenta, delegata i innych osób z nadzwyczajnem zajęciem o Zamek i dotyczące szczegóły. Arcyksiążę Karol Ludwik zajmuje się bowiem od dawna żywo tą sprawą. Arcyksiążę udał się wprost do Mościsk, na manewra, zamieszka w Rudnikach u hr. Włodzimierza Borkowskiego; jedzie następnie do swojego pułku ułanów Nr 8 dnia 11 b. m. Odbędzie parodniową podróż na Szląsk, z kąd przybędzie do Krakowa 15 b. m. i puści się w dalsze drogi do Lwowa i Czerniowiec w sprawie Krzyża Czerwonego na czele którego stoi.

Arcyksiążę Albrecht po odbytej uroczystości ludowej, która go zachwyciła, wczoraj pospiesznym pociągiem odjechał do Przemyśla. Na dworcu ściskając oburącz delegata hr. Badeniego, wyraził mu w nadzwyczaj gorących słowach swoje zadowolenie z pobytu i przyjęcia Najj. Pana. Arcyksiążę Albrecht zamieszka podczas manewrów w Sądowej-Wiśni u hr. Bąkowskiej.

Arcyksiążę Fryderyk wyjechał wczoraj wieczór mieszanym pociągiem do Sądowej Wiśni i tam zamieszka w dworku hr. Tomasza Stadnickiego.

Wczoraj przejechali wieczorem przez Kraków wspólny minister wojny hr. Bylland oraz minister obrony krajowej hr. Weldersheim udając się do Mościsk na manewra. Obaj na dworcu o niczem nie mówili, tylko o przyjęciu Najj. Pana, będąc pod wpływem nadeszłych w tej mierze do Wiednia wiadomości.

Dziś rano o 7ej przeszedł przez Kraków pociąg z oficerami zagranicznemi, udającymi się na manewra do Mościsk. Na dworcu znaleźli oni zastawione dworskie śniadanie. Oficerowie rosyjscy spóźnili się i zwyczajnym pociągiem o 10ej pospieszyli dopiero.

Arcyksiężna Izabella w towarzystwie swoich dam honorowych oraz hrabiny Badeniowej i arcyksięcia Albrechta przypatrywała się z balkonu pałacu Milieskich wczorajszej uroczystości ludowej.

Jenerał Albedyński odprowadzony na dworzec przez delegata Badeniego odjechał wczoraj o godzinie 7ej osobnym pociągiem do Warszawy. Deputacya pułku ułanów pozostała w Krakowie do dzisiaj i dziś wprost odjechała do Kijowa.

Wczoraj o godz. 2éj miał posłuchanie u N. Pana fotograf tutejszy p. Walery Rzewuski, który upraszał, aby N. Pan raczył od niego przyjąć album przedstawiające sceny z życia ludu krakowskiego. Album to składa się z 25 fotografij formatu salonowego, umieszczonych w pięknem białem puzderku, estetycznie, stylowo wykonanem, z herbem miasta i datą na wierzchu. N. Pan przyjął ten dar temi słowy: „Panie fotografie! ofiarowane mi przez pana artystycznie wykonane album ze scen ludowych chętnie przyjmuję; będzie ono miłem wspomnieniem z pobytu mego w Krakowie." Posłuchanie miał p. Rzewuski w obecności p. Namiestnika i świty cesarskiéj.

Pisząc o przejeździe N. Pana ulicami miasta podczas iluminacyi, podaliśmy, iż na czele jechał na wozie straży pożarnéj naczelnik tejże straży p. Eminowicz z latarnią czerwoną dla torowania drogi. Proszeni jesteśmy o sprostowanie, iż nie był to p. Eminowicz, lecz zastępca jego w straży pożarnéj ochotniczéj p. Ludwik Zagórny Marynowski.

W wczorajszej uczcie ludowej w Sukiennicach wzięło udział trzech włościan z Czortkowskiego, którzy na wezwanie prezesa Rady powiatowej czortkowskiej Włodzimierza Cieleckiego, przybyli jako delegaci tejże Rady do Krakowa. Goście ci z Rusi do najwyższego stopnia ujęci byli gościnnością braci Mazurów.

Wczoraj arcyksiążę Albrecht odwiedził marszałkową hr. Ludwikową Wodzicką w pałacu księżnej Jabłonowskiej.

Dziś opuścili nasze miasto Namiestnikostwo oraz Marszałek wraz z żoną.

We wczorajszym numerze z powodu pośpiechu zaszły liczne i nadzwyczaj nie właściwe pomyłki druku, w sprawozdaniu z podróży Naj. Pana. Nie podobna nam je szczegółowo prostować. Ale że w kilku miejscach zmieniły one znaczenie rzeczy lub uczyniły niezrozumiałemi całe ustępy, nadmienimy dla objaśnienia. Że na wszystkie trzy dni pobytu Naj. Pana w Krakowie zaproszonym został do stołu cesarskiego hr. Artur Potocki właściciel pałacu pod „Baranami". Dalej przytoczymy odpowiedź Cesarza daną księżniczce Helenie Sanguszkównej a zmyloną w druku. Naj. Pan rzekł: że się nigdy nie jest zmęczonym, kiedy się jest szczęśliwym a że obecnie jest On szczęśliwym z tego, że się znajduje między nami i że tak serdecznego doznał przyjęcia.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Ateny 26 sierpnia.

Wiadomość, że mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim postanowiły nakoniec zrobić manifestacyę morską na korzyść Czarnogóry, sprawiła tu wielkie wrażenie. Już zaczęto tu bowiem rozpaczać, zwłaszcza, że nadchodziły najsprzeczniejsze depesze, któremi nas częstowała przez czas pewien ajencya telegraficzna; na nowo więc nadzieja została rozbudzoną i oczekują teraz rychlejszego doczekania się końca w kwestyi greckiej. Onegdaj kontradmirał Kremer, bawiący w Pireju na jachcie „Elborus" otrzymał rozkaz z admiralicyi w Petersburgu, aby jaknajśpieszniej udał się z trzema innemi okrętami do zatoki Kotarskiej i tam czekał na nowe zlecenia. Dowiaduję się równocześnie, że poselstwo rosyjskie w Atenach otrzymało również z Petersburga rozkaz, aby kontradmirał stanął pod rozkazami admirała angielskiego Seymoura dla działania wspólnego flot mocarstw. Tutejsi optymiści sądzą, że manifestacya ta przybierze zaraz cechę więcej ogólną i obejmie zarówno sprawę grecką. Zdanie to zostało jeszcze poparte depeszą ajencyi Havasa, która wczoraj przyniosła wiadomość z *Gaulois* z d. 24 b. m., zapewniającą, że okręty pancerne francuskie „Friedland", „Suffren" i okręt awizowy „Hirondelle" opuszczają tego dnia Brest i udają się do portu pirejskiego. Wiadomość ta nie była dokładną, mianowicie co do przeznaczenia tych okrętów, które rzeczywiście popłynęły ku brzegom Albanii.

Cokolwiekbądź, wiadomość ta wystarczyła, aby wstrzymać zwątpienie, jakie się dało uczuwać z powodu doniesień paryskich, które wykazywały, że we Francyi zmieniły się zapatrywania skutkiem napaści dzienników nieprzejednanych i monarchicznych na Gambettę. Oziębiły się tu sympatye dla Francyi, a usposobienie to maluje się w dziennikach.

Dla dobra Grecyi należałoby, aby nieprzyjemne wiadomości powtarzały się często. Wpływ zmian w polityce francuskiej był bardzo zbawienny dla Greków. Czując się opuszczonymi przez mocarstwa, które w ich oczach były w usposobieniu gorącej miłości dla Hellady, zaczęli bardziej praktycznie zapatrywać się na stan rzeczy. Sam rząd nie podziela optymizmu wielu Greków i trzeźwo widzi. Chwila demonstracyj wspaniałych przeminęła. Teraz nadchodzi pora ziszczenia się wielu nadziei a na to są Grecy przygotowani, wiedzą jednak, że przyjdzie czas dla nich do działania, bo Turcya jest w rozprzężeniu. Dowiedziałem się z dobrego źródła, że wielu bogatych kupców otwarło subskrypcyę na zapomogę dla skarbu greckiego. Nie zapominajmy, że podczas wojny o niepodległość (1821—1829) sama rodzina Kondurystów poświęciła cały majątek dla ojczyzny a szczególniej na koszta wojny przeszło 20 milionów franków, a takich przykładów niezbywa; chłopi nawet przynosili co mogli w darze i modlili się za powodzenie oręża greckiego. Zapał wszystkich klas ludności powiększył szeregi armii. Już armia czynna doszła do 23,000 ludzi, a jeśli okoliczności okażą się sprzyjające, dojdzie ona do 30,000; zanim upłynie ten miesiąc a jesteśmy w jego połowie podług kalendarza wschodniego. Rząd zakłada szpitale na różnych miejscach i urządza ambulanse. Panie greckie czynią przygotowania dla zaopatrzenia szpitali w potrzebne sprzęty, w pościel, szarpie, bandaże, by jeśli nadejdzie chwila działania, obmyślone było wszystko, co potrzeba.

Rosya.

Dziwnych wybiegów, szczególnych, że tak powiemy „figlów mądrości" chwyta się obecnie prasa rosyjska, aby choć sposobem ubocznym módz się upomnieć u rządu o to, o co wprost i jawnie upominać się nie wolno, a co stanowi *pium desiderium* kraju od lat już wielu. Rząd rosyjski, przywiązany namiętnie do starych swych tradycyj absolutyzmu, przywiązany można powiedzieć bezrozumnie, gdyż raz się go wyrzekłszy, wieleby moralnie zyskał i wielu mógłby się pozbyć dzisiejszych kłopotów wewnętrznych, nie chce dać krajowi konstytucyi, pomimo wielokrotnych dość wyraźnych obiecanek; kraj zaś temi obiecankami, tudzież częstemi pogłoskami o przygotowaniach do jakichś wielkich reform łudzony i drażniony, powodowany przytem dość łatwym do zrozumienia uczuciem wstydu, że sam jeden w całéj Europie trzymany jest na pasku, a raczéj na łańcuchu, jak zgraja dzieci lub szaleńców, nie może się uspokoić, burzy się i żżyma, targa się i miota moralnie, tem silniéj pragnąc otrzymać dobro, do którego wzdycha oddawna, im bardziéj jest ono owocem zakazanym, o którym mówić nawet nie wolno. Prasa tedy, która bądź co bądź, nawet i w Rosyi, poczuwa się do obowiązku być tłómaczem uczuć i pragnień społeczeństwa, a ma usta zamknięte, musi się uciekać do fortelów, aby od czasu do czasu przypomnieć rządowi choć pod alegoryą, czego naród nieprzestaje chcieć i jakie ma nadzieje....

Inaczéj jak za taką alegoryę poczytać, zdaniem naszem, nie można artykułu obszernego, który daje *Nowoje Wremia* p. n.: Japonia, zawarty bowiem w tym artykule opis stosunków teraźniejszych niby japońskich, tak bardzo przypomina stosunki rosyjskie, że ich wiernem odźwierciedleniem być się wydaje.

Oto dosłowne brzmienie owego artykułu:

„Japończycy pragną i domagają się konstytucyi, a rząd sprzeciwia się uporczywie ich pragnieniom. Walka więc między tymi, którzy są jej przeciwni, wzmaga się codziennie. Tajemne stowarzyszenia i sprzysiężenia przeciw rządowi tworzą się w głównych centrach kraju i nie trudno spostrzedz, że jest to chwila, w której powiew rewolucyjny rozszerza się olbrzymio i duch zaburzeń owładnąć może wszystkie umysły. Policya i sądy są też ciągle w silnem działaniu, bo rząd musi się mieć na ostrożności. Niedawno pewien p. Mototroma, redaktor dziennika *Heroigina Czymbun* został skazany na karę grzywien za to, że wydrukował w swoim dzienniku artykuł, dowodzący potrzeby konstytucyi dla kraju.

Rząd Mikado postąpiłby politycznie i rozumnie, gdyby uczynił zadość pragnieniom narodu a to tem bardziej, że konstytucya była mu prawie przyrzeczoną raz, a kilkakrotnie obiecywaną pod przeźroczystemi aluzyami.

Kiedy teraźniejszy Mikado wstępował na tron, Japonia prowadziła wojnę. Całych sił, nie małego patryotyzmu i wielkich wysiłków materyalnych trzeba było wymagać od kraju, aby tę wojnę zakończyć mniej więcej z honorem. Kraj też był rozdarty wewnątrz na partye i i tronowi groziło wstrząśnienie. Mieszkańcy jednak uczynili wszystko, aby wojna nie przyniosła przynajmniej ujmy godności Mikada.

Wstąpiwszy na tron wśród najstraszniejszej kryzys, młody Mikado zrozumiał potrzebę zobowiązania dla siebie klas niższych, gnębionych przez feodałów. Wyzwolił je tedy z więzów, a przybliżonym do siebie, przypominającym, że inne stany potrzebują także ulg pewnych, dał uroczyste, chociaż tajemne, przyrzeczenie, że wkrótce ogłoszoną będzie „chorta" reform na zasadach następujących:

1) Zgromadzenie narodowe będzie się składało z reprezentantów wszystkich stanów; uchwały w nim będą zapadały prostą większością głosów.

2) Rząd będzie szukał swej siły jedynie w narodzie, w zjednoczeniu woli stanów wyższych z pragnieniami najniższych.

3) Urzędnicy wojskowi i cywilni, najwyżsi dygnitarze kraju w niczem nie będą stali wyżej od stanów najniższych. Wobec prawa wszyscy będą równi najzupełniej.

4) Zakorzeniony w kraju zwyczaj przekupywania urzędników, ulegnie najsurowszemu prześladowaniu; wszystko odtąd będzie dopełnianem na zasadach ścisłej sprawiedliwości.

5) Z praw konstytucyjnych korzystać będą wszystkie bez wyjątku stany, pochodzenia i wyznania zarówno.

Wszystko to przyrzeczonem było, lecz zwleka się i nie dotrzymuje dotychczas.

Owoż Japończycy zamierzają teraz wnieść petycyę do tronu, w której mają przypomnieć owe przyrzeczenia, dając zarazem do poznania, że dla ich spełnienia czas już zwołać nareszcie zgromadzenie narodowe.

„Jeżeli chcesz rządzić krajem — (mówić ma owa petycya) — zgodnie z opinią społeczną i pragnieniami ludów, jeżeli chcesz utrwalić twój rząd, znieść absolutyzm, gnębiący lud i wywołujący zaburzenia wykorzenić przedajność i przyjmując za zasadę prawa natury, zaszczepiać mądrość, rozwijać uczucia patryotyczne w narodzie i dopomagać do wzrostu jego potęgi, — jeżeli chcesz, monarcho, osięgnąć te wszystkie cele wzniosłe, to trzeba, abyś ustanowił parlament narodowy, w którym opinia publiczna będzie mogła wyrazić swe pragnienia przez usta przedstawicieli narodu, zgromadzonych ze wszystkich okolic kraju. Sama jedna tylko reprezentacya narodowa jest w stanie połączyć rząd z narodem i zaprowadzić administracyę zgodną z pragnieniami ludów".

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 4 września.

— Dzisiaj rozlepioną została po rogach ulic odezwa prezydenta miasta tej osnowy:

Odezwa.

Poczytuję sobie za miły obowiązek wynurzyć najszczersze podziękowanie honorowej straży obywatelskiej za utrzymanie ładu i porządku w mieście podczas pobytu NPana w Krakowie.

Dzięki jej niezmordowanej pracy miasto nasze urosło w opinii tak samego N. Pana jak i ogółu naszych gości.

W szczególności Komitet straży organizacyą tejże i roztropnem jej kierownictwem dobrze się zasłużył miastu.

Składam też podziękowanie szanownej Publiczności, że powolnością swoją dla głosu współobywateli okazała, iż dawna stolica Polski zachowała charakter swej cywilizacyi.

Dr Zyblikiewicz prezydent miasta.

— Wczoraj Redakcya *Czasu* chcąc ugościć przybyłych na czas pobytu N. Pana w Krakowie reprezentantów prasy: wiedeńskiej, polskiej i francuskiej, zaprosiła ich na obiad, który się odbył o godzinie 5ej wieczorem w sali hotelu „Wiktorya". Przy stole zasiadło około czterdziestu osób. Ku końcowi obiadu wznoszono w następującej kolei toasty:

Współredaktor *Czasu* p. St. Koźmian przemówił pierwszy: „Panowie! Skoro jesteśmy w tej chwili zebrani, zwrócić się musimy do wypadku, który tak żywo zajmuje wszystkie umysły i tak głęboko wzrusza wszystkie serca. Ze względu, iż są tu obecni przedstawiciele prasy wiedeńskiej i z uwagi na cel tego zebrania, pozwolicie, iż uczynię to po niemiecku". Poczem p Koźmian w tych słowach odezwał się po niemiecku:

„Panowie! Witam serdecznie wszystkich tu zebranych przedstawicieli dziennikarstwa w imieniu Redakcyi *Czasu*. Nieraz walczymy jedni z drugimi, i w przyszłości zdarzy się, że walczyć będziemy. Ale ta walka jest dowodem wolności słowa i wolności ducha.

Stwierdzić jednak można z najgłębszem zadowoleniem, a czyni to prawdziwy dziennikarstwu austryackiemi zaszczyt, że wszyscy bez różnicy stronnictw, do których należymy, w jednem się zgadzamy: w uczuciach dynastycznych i w największem uznaniu niezatartych czynów i cnót Monarchy, który jak wielce jest czczonym i kochanym w naszym kraju, mam nadzieję, żeście się o tem przekonali panowie!

I dla tego są dnie szczęśliwe, w których i dla nas publicystów milkną walki stronnicze i w których wszyscy serdecznie złączeni w jednem uczuciu wznieść możemy wspólnie kielich wołając: Niech żyje dla dobra monarchii i wszystkich krajów koronnych nasz Cesarz i Król Franciszek Józef!" Zgromadzenie powtarzało wśród oklasków pełnych zapału trzechktrotnie ten okrzyk.

Współredaktor *Czasu* pan Aleksander Szukiewicz rzekł:

Pozwólcie panowie, że przez wzgląd na naszych gości wiedeńskich, których zdrowie wznieść pragnę, przemówię kilka słów po niemiecku. (*po niemiecku*). Wezwany przez moich kolegów jako najstarszy, abym wzniósł zdrowie prasy wiedeńskiej, której reprezentantów mamy między sobą, czynię to tem chętniej, iż mimo trudności wyrażania się w obcym języku, jestem przekonany, że chociaż do różnych należymy obozów, wspólnie dążymy do jednego dobra. Prasa wiedeńska pominąwszy drobne okoliczności zachowuje względem prasy polskiej powagę, której nie uwłacza polemiczne jej stanowisko. Pragniemy, aby reprezentanci jej widząc nas zbliska, i będąc świadkami dzisiejszych uroczystości, żyli nadal z nami w koleżeństwie. Wznoszę więc zdrowie dziennikarzy wiedeńskich i powodzenie prasy wiedeńskiej.

Redaktor *Pressy* p. von Wiener. Podnosząc mój kielich, wiem, że dwojaką popełnię niezgrabność, mianowicie przeciw etykiecie i taktowi. Pierwsza zasadza się na tem, że ja jako skromny gość zabieram głos wobec wielu innych z pewnością doskonałych mowców, lecz inaczej poradzić sobie niemogę. My wiedeńscy dziennikarze i Wy Panowie obcy koledzy obdarzeni zostaliśmy jeszcze przed przybyciem do Krakowa, więcej jednak jeszcze podczas pobytu w tem mieście, przez Redakcyę *Czasu*, przez tą piszącą, walczącą i zarządzającą główną kwaterę dziennikarskiego korpusu wyborowego, z taką uprzejmością i serdecznością a nawet powiedzieć mogę czułością, że musieliśmy uchwycić pierwszą sposobność, aby wypowiedzieć nasze najserdeczniejsze i najszczersze podziękowanie. A gdzież moglibyśmy to lepiej wynurzyć, jak właśnie w tej chwili, w której pieni się szampan w kielichach, a nietylko prozaiczny żołądek lecz także poetyczne serce przepełnione jest uczuciami natchnionego podziękowania Wy moi Panowie przerwaliście Wasze prace, Wy mieliście staranie o nas z pełnem poświęceniem, Wy — powiadam to otwarcie — umożebniliście nawet dopełnienie naszego trudnego obowiązku. Wam wszystkim dzielnym, godnym i wielce szanownym kolegom zawodu naszego, wypowiadam najszczersze i najserdeczniejsze podziękowanie. My Wiedeńczycy pragniemy tylko, aby odwdzięczyć się Panom w Wiedniu za te starania, któreście Panowie dla nas w Krakowie podjęli. Może do tego znajdzie się sposobność. Za parę lat obchodzić będzie Wiedeń uroczystość, w której w pierwszym rzędzie uczestniczyć będą synowie rycerskiego narodu polskiego. Nieistniałby Wiedeń, byłby zrównany z ziemią, gdyby bohaterowie polscy nie byli go obronili przed hańbą ukorzenia się pod jarzmem barbarzyńskiego narodu.

Drugi błąd, który popełniam, jest ten, że w wesołem kółku biesiadnem napomknę także nieco o sprawach politycznych. Z prawdziwą radością czytali Wiedeńczycy patryotycznie natchniony artykuł *Czasu*, w którym nasz dostojny Monarcha i Pan przywitanym został, gdyż położono w nim nacisk na łączność; natomiast nie chcemy nic wiedzić o kwasach, które nigdy nieistniały. Zkądżeby wreszcie miały powstać takie kwasy? Czyż to nie byli Niemcy w Austryi, którzy podczas krwawych i strasznych walk Waszych rodaków przeciw północnemu kolosowi stali z całą sympatyą po stronie Waszych rodaków? Czyż to nie był niemiecki poeta, który w usta ludu przeniósł pieśń narodową: „Jeszcze Polska nie zginęła"? Czyż Niemcy nieuznawali i nieuczcili zawsze dzieł Waszych dramaturgów, wspaniałych poezyj Waszych poetów, mistrzowskich dzieł Waszych malarzy-artystów? A czyż zebrane dziś małe kółko nieświadczy o żywych sympatyach i duchowej łączności? Jakkolwiek to kółko jest małe, a jednak nie jest ono bez znaczenia. Zarówno w Pradze i w Innsbruku, w Celowcu i w Lublanie czytać będą o tem, jak silny i stanowczy położono tutaj nacisk na moc, a więc na jedność państwa i łączność, i z tego mogą sobie wysnuć dla siebie naukę. Mamy zaś to do zawdzięczenia redaktorom *Czasu*. Dziękujémy Panom także za tą piękną chwilę która niezatrze się nigdy w naszej pamięci. Bądźcie Panowie przekonani, że jeżeli kiedyś w przyszłości znów zajdą jakie nieporozumienia i konflikta, wtedy wspomnienie na piękne dni przebyte w Krakowie działać będzie na nie łagodząco i wyjaśniająco. Dlatego nie wątpię, że Wy wszyscy Panowie podniesiecie wraz ze mną kielich na pomyślność dzielnych kolegów *Czasu* i na wspólność działania prasy polskiej i niemieckiej za wolność i prawo!

Redaktor odpowiedzialny p. Kłobukowski (w języku francuskim):

Mamy zaszczyt witać w gronie naszem prócz reprezentantów prasy niemieckiej, obcego kolegę, dziennikarza i rozgłośnej sławy autora, który chociaż pierwszy raz przybywa do naszego kraju, jest nam tu już wszystkim dobrze znany. Któż bowiem nieznа autora dzieła: *Le voyage au pays des milliards*? Trafność spostrzeżeń, siła sądu i urok stylu od razu zjednały mu rozgłos w Europie. Szczęśliwy jestem, że mogę być tłumaczem uczuć szacunku dla autora, nietylko Redakcyi *Czasu*, lecz sądzę, że mi wolno twierdzić, i całego zebranego tu grona. Niech żyje p. Tissot!

P. Tissot dziękując za toast, rzekł mniej-więcej, że uprzejmość jakiej doznał podczas swego pobytu w Galicyi, zostawi mu najczulsze wspomnienia i że się czuje szczęśliwym w kraju wolności bez żandarmów. Pragnie on, aby dzieło jego *Le voyage au pays des milliards* nie było jedynem, które mu rozgłos zjednało.

P. Alfred Szczepański. Za przykładem szanownych naszych gospodarzy zabieram głos po niemiecku, a czynię to i z tego powodu, że chcę mówić w imieniu organu tej prowincyi polskiej, która

do niemieckiego państwa jest wcielona — w imieniu *Dziennika Poznańskiego.*

Niechcę psuć radości, ani też z powodu cesarsko-ludowych uroczystości, ani też z powodu tak świetnej naszej biesiady — lecz nieco cienia nie zawadzi, właśnie dla uwydatnienia światła. Jeżeli gdzie położenie dziennikarstwa jest ciężkie, to jest ono w Poznaniu niemniej bolesne i dotkliwe. Zachodzą tam stosunki, o których panowie zagraniczni koledzy z trudnością wyobrażenie sobie zrobić mogą. Na pozór istnieje wolność prasy i rząd konstytucyjny, ale w rzeczywistości uciemiężenie; każda krytyczna uwaga polskiego organu bywa uważaną jako podburzanie; każdy fakt, słowo udowodniony, jeżeli go polski organ podaje, bywa zaprzeczany; każda próba wystawiony jest jako uroszczenie; każda, bodaj najniewinniejsza obrona jakiegoś narodowego prawa bywa jako chimera wydrwiwaną. Jak daleko sięga tu niesmaczna sytuacya można stąd poznać, że nawet nazwy starożytnych miejscowości, nawet nazwy ulic bywają po barbarzyńsku przekręcone, byle tylko zatrzeć ich polski charakter.

Wobec takich warunków wznoszę toast na cześć tego dobra, którego używanie dziennikarstwu polskiemu w Poznaniu wzbranianem bywa, tego dobra, którą przeciwko narodowi niemieckiemu niejeden narodowy czas postęp, toast na cześć prawdziwej, na wolności, oświacie i równouprawnieniu opartej cywilizacyi.

Współredaktor *Czasu* hr. Dębicki rzekł, że wbrew przysłowiu bliższa koszula ciała, zaczęliśmy od obcych. Po tego się dzisiaj należy rzeczy na gościnność polską. Gościnność ta wymaga, aby goście nasi nie byli na polskiem kazaniu, dla tego przemówię w języku dla wszystkich zrozumiałym. Poczem wzniósł toast następujący po francusku.

Panowie!

W jednym z dzienników wiedeńskich świeżo czytałem artykuł z okazyi podróży N. Pana z ocenieniem przychylnem charakteru narodowego polskiego. Powiedziano tam, że Polacy szczycą się, iż są narodem najbardziej idealistycznym, lecz, że dowiedli w ostatnich czasach, iż umieją prowadzić politykę realistyczną. Połączyć ideał myśli z realizmem środków to szczyt sztuki. Dziennikarstwo polskie nie jest wolne od zarzutu, że bywało zbyt idealistycznem w swych celach, ale nauczyło się być realistycznem w środkach, umie oceniać dane położenie, korzystać z wszystkiego, co przynosi nam wolną chwilę, a nigdy nie zapomniało o ideale, ale wie również, że ... jest niezachwianą, ale nadzieja nie daje się uwodzić żadnemi prowokacyami. Dziennikarstwo polskie umie utrzymać jedność uczuć, a zarazem w spełnieniu swych obowiązków uwzględniać różnice, jakie zdrowy i prawdziwy patryotyzm każe zastosować do warunków położenia, gdy nam to wolno a gdzie indziej wzbronione wyznawać się Polakami.

Panowie! wy co jesteście prasą światłem prasy europejskiej, nie zdołacie zrozumieć ile dziennikarstwo polskie ma do znoszenia, w spełnieniu swego zadania. Nie znacie panowie mozołu myśli i rozwoju pozbawionej wolności słowa i zmuszonej przebić się prawdę, wyrażać ją w półsłowach, tłomaczyć ją w ... opinję publiczną przeciw wszelkim niebezpieczeństwom, uśmierzać ją i zagrzewać zarazem, nadawać jej kierunek zdrowy i rozsądny nie mając możności jasnego wytłumaczenia się.

Jest sztuka osobna, sztuka, która się tworzyła w dziennikarstwie polskiem, wśród tych najtrudniejszych warunków. Posiada ona tam publicystów, którzy oddali wielkie usługi krajowi, ... i moralnego dobrobytu, ludzi, którzy z piórem w ręku zastępowali instytucye publiczne, jakie zostały tam odjęte. W uznaniu wyjątkowego położenia tych zasług, śmiem wezwać Panów do wzniesienia toastu na cześć dziennikarstwa polskiego, dziennikarstwa, które ... dobrodziejstw rządu naszego wspaniałomyślnego Cesarza i Króla.

Dr Hugo Zathey: „Czasu mało, więc powiem krótko. Między miłymi gośćmi z różnych stron świata, brakuje nam gości z naszego ukochanego Lwowa. Nie podobna nie przypomnieć, że dziennikarze lwowscy na trudnem swem stanowisku i w trudnych warunkach umieją bronić interesów narodowych i stali wiernie na straży naszej tradycyi, naszej przeszłości i naszej przyszłości. Niech żyją!"

P. Jan Dobrzański zaprosił wszystkich do Lwowa, przyobiecując tam dać odpowiedź.

Obiad zakończył się z powodu odbyć się mającej uroczystości ludowej przed rezydencyą cesarską przed godziną ósmą.

Odbieramy następujące pismo

Komitet straży honorowej obywatelskiej składa serdeczne podziękowanie wszystkim uczestnikom straży za gorliwe i skuteczne pełnienie usług obywatelskich w czasie pobytu N. Pana w Krakowie oraz Szanownej Publiczności za ułatwianie straży honorowej wykonania jej zadania przez uprzejme stosowanie się do zarządzeń tejże straży.

Kraków, d. 4 września 1880.

Baranowski Teodor, prezes. *Dr Schmidt Michał,* wiceprezes.

Komitetowi:

Armółowicz Stanisław, Baruch Gustaw, Bielak Józef, Eminowicz Wincenty, Gralewski Fortunat, Gajdzics Teodor, Kokowski Karol, Kornecki Wincenty, Miłaszewski Adam, Mrazek Józef, Siedlecki Adolf, Stockmar Ernest, Trauczyński Józef, Zarzycki Andrzej.

Dziś przedpołudniowym pociągiem, idącym do Lwowa, odjechało niezliczone mnóstwo osób, które przybyły na uroczystość przyjęcia Cesarza. Dworzec tak był zapełniony, że trudno było przesunąć się przez tłumy, a kasyer niemógł nastarczyć w sprzedawaniu biletów. Należałoby w tak nadzwyczajnym wypadku użyć więcej osób do tej czynności.

Tutejszy zakład wychowawczy Urszulanek przesłał do N. Pana w chwili jego odjazdu wspaniały bukiet z odpowiednim napisem, który Monarcha łaskawie przyjąć raczył.

— Wczoraj wieczór otrzymaliśmy następujący telegram z Pisku w Czechach:

Zachwycony wiadomością o obietnicy N. Pana względem Wawelu, wynurzam powinszowanie najszczersze. Cześć godnej stolicy Bolesławów, Kazimierzów, Zygmuntów świetna nastaje przyszłość. Dawny przyjaciel Polaków *Emanuel Tonner.*

— Na pomnik Mickiewicza nadesłała Rada miejska Oświęcimia do przyjęcia tutejszego magistratu 50 złr., które złożone zostały na książeczkę kasy Oszczędności L. 40,151.

— Po balu w Sukiennicach wiele osób nieodebrało swych sukien zwierzchnich, z powodu nieporządku, jaki panował w garderobie; wiele zaś osób pozamieniało paletoty i odzienia. Wypada więc koniecznie, aby osoby niemające swoich własnych sukien, zgłosiły się po nie i oddały cudze do kasyera p. Bernackiego przy ul. Sławkowskiej.

— P. Władysław Górski, profesor Konserwatoryum warszawskiego, zamierza dać u nas koncert ... w poniedziałek z współdziałaniem pianisty p. Bobińskiego, w sali hotelu Saskiego. Program jest następujący: 1) Suite w starodawnym stylu Risa odegra Wł. Górski. 2) a) Pieśń ... Bobińskiego. b) La fileuse Raffa odegra Bobiński. 3) a) Arja Bacha, b) Polonez Wieniawskiego, c) Menuet Mozarta, d) Serenada Haydna odegra Wł. Górski. 4) a) Nocturne Chopina, b) Dwa tańce Hiszpańskie Moszkowskiego odegra p. Bobiński. 5) Campanella Liszta odegra Bobiński. 6) a) Berceuse Wł. Górskiego, b) Dwa Mazurki Wieniawskiego odegra Wł. Górski.

— Pan Wiktor Skrzyński urzędnik telegraficzny w Krakowie, zaprowadził w pałacu pod „Baranami" podczas ... następuje: Z trzech frontowych sal i biblioteki do przedpokoju. W salach są na jedwabnych sznurkach kablowych wiszące klucze czyli guziki z kości słoniowej dla dawania znaków telegraficznych do przedpokoju, gdzie na tarczy rejestr dzwonkowy zmienny do odbierania i dawania znaków na dzwonku, również do rozmawiania telefonem. Na ... umieszczono dwa telefony — po lewej stronie *transmitor,* który służy do mówienia, po prawej *receptor,* do słuchania, a w środku do tych telefonów osobno należy zmiennik. Z przedpokoju idzie związek telegraficzny do portyera. W bramie znajduje się inna tarcza z zmiennikiem i trzema zmiennikami, do odbierania i dawania znaków telegraficznych, jakoteż mówienia telefonem na pierwsze piętro do przedpokoju, na trzecie piętro do mieszkania marszałka dworu i do burgrabiego na drugie piętro, gdzie na półeczce są umieszczone powyżej wymienione telefony to jest *transmitor, receptor* i zmiennik. U marszałka jest także dzwonek ze zmiennikiem, jak również telefony. ... znaków, ... portyera ... rozmawiać z różnych pokojów Najjaśniejszy Pan, ... służby ... fundynera. ... pozłacany ... z kości na stoliku przy fotelu. Wszystkie wymienione związki ... bateryą galwaniczną ... Telefony są wykonane podług systemu Henryka Machalskiego, inżyniera kolei Czerniowieckiej ze Lwowa i są bardzo głośne.

— Przez ciąg pobytu N. Pana we Lwowie urządzona była ekspozytura telegraficzna i poczty w Sukiennicach. Jest powszechnie od dłuższego czasu a mianowicie od chwili odnowienia Sukiennic objawianem życzeniem, które już przed rokiem podnosiliśmy, aby poczta mogła się tamże umieścić, przy bowiem handlu i ruchu jaki się obecnie przeważnie w Rynku. Stała ekspozytura telegrafu w Sukiennicach byłaby również bardzo pożądaną.

— W kasie miejskiej złożył sekretarz Rady p. Zawiłowski złotą bransoletę, którą na balu w Sukiennicach znalazł Dr Stępiński.

— Piszą mna ze Lwowa:

Najpiękniejszy gmach w naszem mieście, kościół archi-katedralny Ś. Jerzego, kościołem Ś. Jura pospolicie zwany, doczekał się nareszcie odnowienia i wewnątrz. Zawdzięczamy to najprzód gorliwym staraniom X. prałata Żukowskiego, który był duszą całego dzieła; powtóre zaś i głównie: pracy artysty-dekoratora p. Fabiańskiego, który dzieła dokonał. Pozwólcie, że o tak ważnej rzeczy, jaką jest restauracya wewnętrzna kościoła pierwszorzędnej w naszym kraju piękności, powiem parę słów szczegółowo. Nowe dekorowanie kościoła, zastosowane ściśle do jego architektury i przeprowadzone w stylu Ludwika XV, wywiera przyjemne i zarazem imponujące wrażenie. Ornamentacya główna, bogata a nie grzesząca przeciążeniem, świadczy o wykwintnym guście estetycznym p. Fabiańskiego. Obrazy w czterech segmentach kopuły, wyobrażające czterech ewangielistów według Kaulbacha na ścianach zaś w właściwych miejscach umieszczone obrazy ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, tudzież ŚŚ. Cyryla, Metodego, Olgi i Włodzimierza, malowane bardzo poprawnie i trzymane w stylu, odpowiadającym ogółowi ornamentacyi, przyczynią się do podniesienia efektu całości. Jeden tylko zarzut możnaby zrobić p. Fabiańskiemu, że traktował w zbyt mocnym kolorycie obrazy i ornamenta, ale słyszałem na pewno, że komitet wyraźnie tego sobie życzył, artysta więc uledz musiał, w nadziei zresztą, że czas i światło wpłyną potem na modulacyę zbyt jaskrawych kolorów. W każdym razie powinszować należy komitetowi, że obrał do wykonania ważnego dzieła restauracyi kościoła artystę tak zdolnego i doświadczonego jak p. Fabiański, pracował on bowiem jako dekorator kościołów przez dłuższy czas we Francyi i pozostawił tam niemało pamiątek swej pracy. Sposób malowania, używany przez p. Fabiańskiego kolorami kaustycznemi, jest dotychczas u nas nieznanym, zaleca się zaś tem, że przy względnej taniości, czyni malowidło nadzwyczaj trwałem, dającem się myć ługiem i szczotkami, mogącem tedy przetrwać w świeżości przez bardzo długie lata. Bądź co bądź, artysta uzdolniony w gałęzi najmniej u nas uprawianej — malarstwa kościelnego, jest bardzo potrzebnym i pożądanym w naszym kraju, dekorowanie bowiem w dobrym smaku kościołów, zwłaszcza wiejskich, byłoby jednym z potężnych środków cywilizacyjnych dla naszego ludu. Sądząc zaś z rozmiaru wynagrodzenia, jakie p. Fabiański otrzymał za restauracyę kościoła Ś. Jerzego we Lwowie, pożyteczna i piękna jego praca mogłaby być przystępną nawet dla kościołów w mniej zamożnych nawet parafiach.

Wiadomości policyjne Straż policyjna przytrzymała: Jana Jackiewicza, za kradzież cygarówki z kieszeni; Michała Krawczyka, za sprzeniewierzenie surduta, kocza i worka; Wojciecha Bastra, za sprzeniewierzenie pieniędzy; Antoniego Krzysztofińskiego, za kradzież sznura do wieszania bielizny; Józefa Bluma, za kradzież zegarka złotego z kieszeni, który odebrano; Feliksa Kosterkiewicza, za zamiar kradzieży przez włamanie się; za pijaństwo 5 osób.

W policyi złożono woreczek z pieniędzmi i guzikiem, który wczoraj po południu znalazł na Kazimierzu wyrobnik Józef Kudler.

TEATR. W niedzielę 2go września: Dramat w 3 aktach przez J. Korzeniowskiego: *Karpaccy Górale.* — Początek o godz. wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 3go września pogoda; termometr od 12·5 doszedł do 25·7 C. Barometr z małą zmianą; dnia 4go o godz. 6ej rano stan jego był 748·7 millim., termometru 16·8 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę d. 5go września: Ś. Joachima ojca N. P. Maryi; w poniedziałek 6go: Ś. Zacharyasza pr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 31 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1809, średnio-ciężkiej węgierskiej 836, ciężkich bagonów 1020; razem 3665 sztuk.

Galicyjską płacono od 37 do 40, 44, 45 złr.; średniociężką węgierską 47 do 51 złr.; ciężkie bagony 52 do 54 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 2 września. — Wiedeń: pszenica 11·50 do 12·— złr.; żyto od 10·— do 10·40 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 33·75 do 34·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·25 do 10·27 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 13·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 198·50; żyto —·—; spirytus loco 61·20; olej rzepakowy 54·60 — — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 56·75 złr.; olej rzepakowy 75·— złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

NADESŁANE.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Polityka wewnętrzna austryacka wobec podróży N. Pana stoi zupełnie na drugim planie; dzienniki wiedeńskie przepełnione są opisami pobytu N. Pana w Krakowie i powszechna uwaga zwrócona w tej chwili, rzec można, wyłącznie na Galicyę.

Bar. Haymerle odwiedzi kanclerza niemieckiego w Friedrichsruhe. Dla zaostrzenia może ważności tego wypadku głoszą, że Gladstone i Gambetta zjadą się w Nicei, gdzie bawi już Dilke, i że ks. Gorczakow przybędzie tam również. Odwiedziny ministra austryackiego są pewne, zjazd zaś na południu jest dotąd tylko domysłem.

Dzień bitwy pod Sedanem obchodzony był w całych Niemczech uroczyście, a lubo nie urzędowo, wszelako pod wpływem rządu. Ratusze miejskie, domy prywatne i lokale publiczne, były przystrojone w chorągwie i wieńce, szkoły, fabryki były zamknięte.

Badische Landes Ztg donosi, że Bennigsen, bawiąc w Freiburgu, nazwał wytworzenie się osobnego stronnictwa liberalnego szkodliwym dla całego obozu liberalnego wypadkiem. Zarazem zaprzeczył, jakoby układał się z kanclerzem o przyjęcie teki ministeryalnej.

Książę bułgarski przyjmując deputacyę macedońskich Bułgarów, wyraził jej, jak donoszą do *Pol. Corr.* z Ruszczuku d. 23 sierpnia, swą radość z tego, że traktowani dotychczas po macoszemu Macedończycy, udają się do niego z swą prośbą i obiecał, że starać się będzie o wyswobodzenie braci macedońskich wszelkiemi dozwolonemi środkami. Mimo zasłonięcia się „środkami dozwolonemi", słowa o wyswobodzeniu Macedończyków, a przedewszystkiem wskazówka, ażeby się w wewnętrznych sprawach Macedonii w pierwszej linii do niego udawali, miały cechę agitacyjną i mogą posłużyć za klucz do odgadnięcia treści rozmowy jaką zawiąże z deputacyą rumelską, która go oczekuje w Warnie.

Z Londynu donoszą do *Polit. Corr.* d. 31 sierpnia, że rząd angielski mocno jest zaniepokojony raportami, jakie odbiera z Indyj. Chociaż marsz Robertsa udał się zupełnie, jednak nagłe opuszczenie Kabulu przez jenerała Stewarta w chwili, kiedy Anglicy doznali porażki pod Kandaharem podziałało w Indyach bardzo na osłabienie uroku, jakiego dotąd używała tam potęga Anglii. Marsze o téj porze narażają w Afganistanie wojska na niebezpieczne choroby, o czem także wiedzą w Indyach. Wszystko to spowodowało rząd angielski do wydania rozkazu, ażeby wojska wysłane z Anglii z przeznaczeniem do Afganistanu użyte zostały na wzmocnienie załóg w Indyach. Z Kalkuty i Bombaju donoszą do Anglii, że wielu wpływowych Indyan koresponduje z władzami rosyjskiemi, i że po rozmaitych okolicach Indyj uwija się mnóstwo ajentów rosyjskich, podburzających mieszkańców miejscowych przeciwko panowaniu Anglików. Kilku Indyan udało się do Konstantynopola, aby się tu z ajentami rosyjskiemi porozumieć. Persya ponowiła znów dawniejsze swe wnioski o zgodzenie się na opanowanie Heratu. Ejub nieprzyjmie prawdopodobnie bitwy z połączonemi wojskami pod Kandaharem, a że Anglicy obecnie za uchodzącym do Heratu udać się nie będą mogli, Persya opiera na tem nadzieje swe, że Anglia na opanowanie przez nią Heratu przystanie, mimo niepewności czy Persya nie działa w porozumieniu z Rosyą. Gladstone, zdaniem tego samego korespondenta, pragnie tem bardziéj demonstracyi flot, wychodząc z przekonania, że groźna postawa całéj Europy pod przewodnictwem Anglii, chociażby drażniła umysły w Indyach, mogłaby jednak najskuteczniéj przywrócić urok potężnego stanowiska Anglii.

Z ostatnich wiadomości o stanie rzeczy w Albanii wnosić można, że oddanie Dulcigna odbędzie się bez rozlewu krwi i uchyli konieczność demonstracyi flot. W pobliżu Dulcigna znajduje się już tylko około 500 najzapaleńszych Albańczyków, reszta dała się już skłonić do udania się w okolice Prizrenu. Oprócz tego oświadczył Bib Doda, książę Mirydytów Riza baszy, że on i ludzie jego oddaniu Dulcigna sprzeciwiać się nie będą. Z Cetynii odbiera *Pol. Corr.* wprawdzie przeciwne wiadomości o usposobieniu Albańczyków, które jednak za tendencyjnie zbyt czarno zabarwione uważać można.

Zdaje się, że zamachy w Rosyi nie ustały, lubo chwilowo ucichły, bo jak dziennik *Strana* donosi z Moskwy, krąży tam pogłoska o wykryciu nowego usiłowania, aby podłożyć miny pod kolej żelazną z Moskwy do Kurska. W jednym z domów znaleziono kopaną w piwnicy dziurę, mającą być początkiem kanału podziemnego; sprawcy uszli.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Przemyśl 4 września. Przyjęcie Cesarza w Przemyślu było bardzo świetne. N. Pan rozmawiał dłuższy czas z księciem Adamem Sapiehą, hr. Stanisławem Michałowskim, marszałkiem powiatowym Przedrzymirskim.

Paryż 4 września. *Le Temps* organ Freycineta, zaprzecza, jakoby deklaracya przełożonych zakonów była poprzednio udzieloną Freycinetowi; wszystko bowiem jest dziełem pokojowem Papieża i episkopatu; rząd jest zupełnie obcym tej deklaracyi i nie wiąże ona w niczem jego polityki.

Paryż 4 września. Bióro Havasa donosi z Dubrownika (Raguzy): Riza zerwał narady wstępne z Ligą i będzie z nią walczył. Riza gotuje ruch wojsk swoich na obóz ochotników.

Londyn 4 września. W Izbie niższej wyraził się sekretarz stanu Forster przeciw wnioskowi Parnella, aby odrzuconą przez Izbę wyższą ustawę rejestrowania wyborców w Irlandyi przyłączyć do ustawy finansowej jako §. 6. Forster ostro nagania zachowanie się Izby wyższej. Jeżeli Izba wyższa w podobny sposób okazywać będzie swoją pogardę Izbie niższej, może przyjść chwila, gdzie nietylko stosownem, ale oraz koniecznem się okaże wziąść pod rozwagę zmianę urządzenia Izby wyższej. Izba niższa reprezentuje lud, a członkowie Izby wyższej zawdzięczają swoje stanowisko protestemu przypadkowi urodzenia. Northcote protestuje energicznie przeciw takim słowom, które go w najwyższe zdumienie wprawiają a budzą w nim ubolewanie, że wychodzą z ust ministra. Izba odrzuciła 58 głosami przeciw 23 wniosek Parnella.

Londyn 4 września. W Izbie wyższej odczytał Enfield depeszę, według której Roberts uderzył na siły zbrojne Ejuba chana, rozpędził je i zabrał 27 dział. Nieprzyjaciel cofa się poza Argandab.

Konstantynopol 3 września. *Irade* sułtańskie potwierdza uchwałę rady ministrów, na mocy której projektowane jest odstąpienie powiatu Dulcigno, wszelako żąda Porta pod względem stanowisk zajmowanych przez Albańczyków albo Czarnogórców na zachód jeziora Skadarskiego utrzymania *status quo.* Posłowie mocarstw mają przesłać tę propozycyę do rozstrzygnięcia rządom swoim.

Kursa. — Wiedeń 4 września 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72·95. — Renta srebrna 73·90. — Renta złota 88·85. — Losy z r. 1860 131·90. — Akcye Banku Narodowego 833·—. — Akcye kredytowe 294·10. — Londyn 117·95.— Srebro —·—. — Napoleony 9·37 —. — Lombardy 83·50 — Losy 1864 roku 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 285·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 148·70. — Anglo-Bank 132·50. Obligacye indemn. galicyjs. 97·50 — Losy prem. węgierskie 111·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 133·75 —Akcye kolei półn.-zach. austr. 181·75 — 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 57·92. Ruble 123·12 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Uspsobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 4 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 35	58 50
Dukat ważny	5 52	5 64
20 frankówka	9 32	9 40
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	98 75
6% listy zastawne Banku hipot.	101 75	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 50	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	282 —	284 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	171 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

(we Lwowie za 100 złr. w. w. — Oprócz bież. kupona obliczającego się każdodn. w miarę termina płatn. — rub. kop.)

Wiedeń 3 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 —	73 15
4⅕% Renta srebrna	73 85	74 —
4% Renta złota	88 85	89 —
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 25	124 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 40	131 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 60	133 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	173 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podst.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	97 25	98 —
Galicyjskie „ „	97 50	98 —
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% „	94 40	95 —
Węgierskie „ „	95 —	95 50
Węgier. z klauz. 1867 „	94 25	94 65
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 80	126 20
6% Renta węgierska złota	110 75	110 90
4½% „ „ (za Ostbahn.)	87 25	88 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	132 40	132 60
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	219 50	220 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	293 80	294 —
„ „ węgierskie 200 „	263 25	263 50
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	780 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	833 —	835 —
Unionbank 100 „	114 25	114 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	132 —	133 50
Wied. Bankverein 100 „	139 75	140 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	75 50	76 50
Alföld-Fiume 200 „ 5%	160 25	161 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	576 —	577 —
Elżbiety 210 „ „	193 25	193 75
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	161 50	162 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2463	2468
Franciszka Józefa 200 „ „	171 50	172 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	284 25	284 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	132 75	133 25
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	169 75	170 —
Nordwest austr. 200 „ „	181 —	182 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	195 25	195 75
Rudolfa 200 „ „	164 —	164 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	141 75	142 25
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	287 25	287 75
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	83 90	84 20
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	244 50	245 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	145 —	145 50
„ Nord-Ost 200 „ „	148 50	149 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	151 —	151 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 50
5% „ „ „ papier. 38 lat	101 50	102 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 50	100 50
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 25	98 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 25	98 70
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 20	102 50
6% „ Banku Włośc. lwow.	103 50	— —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 65	103 80
5% Szlązko-a str Boden-Kredit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 75	101 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	91 25	91 75
Alföld-Fiume 200 „	91 50	92 —
„ Em. 1874 200 „	88 50	89 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 50	99 —
„ Em. 1869 „ 200	98 25	98 75
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 50	101 75
„ Em. 1870 200 „	100 —	100 25
„ Em. 1872 200 „	103 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 —	100 30
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 75	105 25
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 25	108 75
„ poż. 1876 r. 100 „	107 —	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 75	101 25
„ „ Em. 1878 200 „	100 25	100 75
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 75	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 50	— —
„ „ III „ 1871 300 „	102 75	103 —
Koszycko-Oderb. 200 „	90 —	90 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 75	92 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 75	97 25
„ „ III „ 1868 300 „	92 —	92 50
„ „ IV „ 1872 300 „	91 —	91 50
Nordwestb. austr. 200 „	101 50	102 —
„ „ Lit. B. 200 „	99 80	100 —
„ „ Em. 1874 200 „	119 —	119 50
Rudolfa 300 „	96 75	97 25
„ Em. 1869 300 „	95 10	95 30
„ Em. 1872 300 „	95 —	95 25
„ Salzka. gut. zł. 200 „	114 30	114 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 50	83 80
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	123 80	— —
„ „ 200 złr. 5%	111 30	111 70
Theissb.-Gesell. „	100 —	100 40
Węg. gal. Łupkow. 200 „	87 —	87 50
„ „ II Em. 200 „	83 25	83 75
„ Nordost 300 „	85 —	85 50
„ „ złotem 200 „	103 60	104 —
„ Westbahn 200 „	91 —	91 50
„ „ Em. 1874 200 „	87 50	88 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 50	113 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	119 25	119 50
„ Węgierskie 100 „	111 75	112 —
3% „ Tureckie 400 fr.	13 50	14 —
Kredytowe 100 złr.	178 50	179 —
Clary 42 „	42 50	43 25
4% Donau-Dampfsch. 105 „	104 75	105 25
Inspruku 20 „	23 75	24 25
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	19 90	20 20
Ofner (miasta Budy) 40 „	41 —	41 50
Palffy 42 „	41 25	41 75
Rudolfa 10½ „	18 —	18 50
Salma 42 „	50 50	51 50
Salzburgskie 20 „	22 25	22 50
St. Genois 42 „	47 50	48 —
Stanisławowskie 20 „	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	— —
4% „ 50 „	65 —	— —
Waldsteina 21 „	32 75	33 25
Windischgrätza 21 „	41 75	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 60
20-frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty sterl. angielskie	11 77	11 82
Listy tureckie złote	10 63	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 85	57 95
Ruble papierowe za 100	123 —	123 25

Lwów 3 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 75	98 75
4% „ „ „ „	91 50	92 50
„ 37-letnie	97 75	98 75
5% „ „ Banku hipot. gal.	101 75	102 75
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 25	98 25
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 3 wrześ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	78
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 60
kupon	— —	98
4% Listy likwidacyjne	— —	86 20
kupon	— —	102

Świeżo wyszła już w drugiem wydaniu:

Informacya dla zwiedzających Kraków

Treściwy ale dokładny przewodnik po Krakowie.
Cena **10** centów
Nakład KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr Władysł. Miłkowskiego w Krakowie
(ulica św. Anny róg Rynku.) (2488 4-6)

W piątek dnia 4 września w przechodzie ulicą Grodzką na ulicą Stolarską

zgubiono pugilares

zawierający różne notatki w języku niemieckim i kwotę 19 złr. (3506)
Łaskawy znalazca raczy oddać powyższą zgubę do domu pod Nr. 71 przy ulicy Grodzkiej **za sowitem wynagrodzeniem.**

Dnia 2 września **zgubiono** koło Sukiennic (3507)

wachlarz

z perłowej masy,

złotem inkrustowany, przy nim na złotym weneckim łańcuszku lornetka złota. — Uprasza się rzetelnego znalazcę o doręczenie powyższych przedmiotów Drowi *Kwaśnickiemu* (ul. św. Anny l. 192, I. piętro) **za wynagrodzeniem 25 złr.**

Majątek leśny.

Pewien handlarz drzewa życzy sobie kupić za gotówkę las lub większy majątek, przeważnie z drzewostanem do cięcia (100–150 lat). — Adres pod **J. G. 2116** przyjmuje **Rudolf Mosse w Berlinie S. W.** (2306-1 2)



R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista
w Wiedniu, VII., Kaiserstrasse 71,
poleca dla salonów i pięknych mieszkań swe w różnych barwach **emmaliowane i ozdobione**

piece regulacyjne do napełniania i przewietrzania

bardzo gustownie wykonane po tanich cenach, jako najnowszy własny wynalazek i własny wyrób.
Do nabycia w jego fabryce i w składach: pp. **Mikołaja Mundt**, I., Baueramarkt 11, **Hess Wolf & Co.**, I., Operngasse 6, **Ryszarda Manch**, I., Kolowratring 12.
Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (2467-1-7)

Powozy

są do wynajęcia we fabryce cukierków *Wl Lipińskiego* w Krakowie ulica Brackiej w Krakowie. (2448-3 5)

Kocioł parowy

z fabryki Schäffera et Budenberga do Nr. 281.960 z całym przyrządem jest każdego czasu w Pcimiu do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli **Urząd pocztowy w Lubniu przy Myślenicach.** (2469 2 3)

TAMAR INDIEN GRILLON cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM**, *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**
W Paryżu, ul. Gramont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. [1900-36-]

SKUTEK

jakiego jeszcze żaden
środek leczniczo-pożywczy
w świecie nie osiągnął.
Przez mnóstwo urzędów prawie wszystkich krajów stwierdzony jako doskonale leczniczo działający.
Słowa wypowiedziane przez kilku uzdrowionych.

PODZIĘKOWANIE.

Z ocalenie cielesnego zagrażającego życiu uratowany przez Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego.
Ponieważ tak doskonały wynalazek piwa zdrowia z wyciągu słodowego uratował moją małżonkę, **że tak powiem, od śmierci**, przeto mogłem wystąpić przed tutejszą gminą z całą pewnością i polecić cierpiącym ten środek leczniczy z wyciągu słodowego i najokazalszego przy cierpieniu [illegible] ...
St. Georgen (Ob. Muran).
Józef Fliess, starszy nauczyciel.
Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących pana

Jana Hoffa,

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera rozmaitych pruskich i niemieckich orderów,
w Wiedniu, fabryka Grabenhof **I, skład fabryczny: I., Graben, Bräunerstrasse 8.**
Skład utrzymują **w Krakowie**: pp. K. Czerwiński, A. Dylski, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, Edward Bader aptekarze, W. Fenz, J. Janiga, St. Marcinkowski, kupcy; **w Drohobyczu** p. L. Dobrzynicki apt.; **w Jaśle** p. T. T. W. Brzgiewicz; **w Nowym Sączu** pp. W. Jakubowski i W. Filipek apt.; **w Rzeszowie** p. J. Schaitter i Bp. kup.; **w Tarnowie** pp. W. Mühlner i Bp. kup. i J. E. Rank, apt.; **w Żurawie** p. Józef D. Tomaszewski, apt. (1894-4)

ZAKŁAD

wychowawczo-naukowy żeński

Maryi Serwatowskiéj

W KRAKOWIE,
przy ul. Wiślnéj pod L. 174 „pod Zającem“
ma zaszczyt donieść Szan. Rodzicom i Opiekunom, że **z dniem 1 Września b. r. rozpoczyna kurs nauk.** — W Zakładzie konwersacya w języku niemieckim i francuskim, prowadzona przez rodowite niemki i francuski.
Wpisy rozpoczęły się z d. 23 Sierpnia b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się każdego czasu. Programy nauk i wychowania na żądanie przesyła się odwrotną pocztą. (2077-12-)

Nauczycielka wykształcona i muzykalna, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca. Łaskawe oferty pod lit. **W. Z.** u p. Urbańskiego ulica Smoleńsk Nr 47 w Krakowie (2501 2 3

W ZAKŁADZIE

wychowawczo-naukowym dla panien

Teodory Jaworskiéj

w Krakowie, przeniesionym z ulicy Szewskiej do domu p. Wachtla przy **Placu Szczepańskim pod Nr. 245, I piętro.**
Wpis uczennic rozpocznie się z dniem 23 sierpnia, rano od godz. 10–12, a po południu do 3–5; **wykład** zaś **nauk** z dniem 4 września.
Panienki uczęszczające do szkół publicznych, mogą znaleść pod umiarkowanemi warunkami pomieszczenie i wikt z nadzorem i troskliwą opieką, oraz konwersacyę francuską i niemiecką z rodowitemi cudzoziemkami. Na żądanie nauka muzyki, śpiewu i tańców. Porozumienia ustne lub piśmienne (2041-6-6)
Teodora Jaworska.

Clayton & Schuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych
W KRAKOWIE,
przyjąwszy wyłączne zastępstwo
fabryki Rud. SACKA w Plagwitz,
polecają PP. Rolnikom:
Siewniki rzędowe Sacka,
Pługi uniwersalne Sacka,
Pogłębiacze stalowe Sacka,
niemniej własnego wyrobu:
Siewniki rzędowe, „nowy model“,
Siewniki szerokorzutne,
Pługi, brony, walce do gniecenia bryl,
Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe, stałe i przewozowe, sztyftowe i cepowe, różnej wielkości,
Kieraty stałe i przewozowe,
Młocarnie ręczne sztyftowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernolletta do wydzielania kąkolu, wilka, wyczki,
Sieczkarnie, krajacze do buraków,
Szrótowniki, gniotowniki do zboża,
Rozkruszacze makuch,
Parniki do parzenia karmy,
Sikawki, pompy do gnojówki,
itd. itd. itd. (1967-11-12)
Illustrowane katalogi na żądanie przesyłają się bezpłatnie i franco.
Clayton & Schuttleworth.
Pełnomocnik: St. Mikucki,
AGENCYA dla ROLNIKOW
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Najlepsza

woda kolońska

jest

Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościołka św. Wojciecha. (3104 50-)
FRANZ MARIA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

Guziki modne

NA SEZON JESIENNY
otrzymał i poleca
F. Bruno Hahn w Krakowie.
(2257-4-6)

Środek przeciw

GRZYBOWI DOMOWEMU.

Dra H. Zerrenera **Antimerulion**, c. k. przywilej i chemicznej fabryki Gustawa Schalleh w Wiedniu, I., Simmeringerstr. 137, jest wedle długoletnich doświadczeń i urzędowych prób najpewniejszym i najskuteczniejszym środkiem do wytępienia i usunięcia grzyba domowego, tudzież do obronienia wilgotnych ścian przeciw zgniliźnie. Liczne świadectwa pierwszych władz, budowniczych, inżynierów i t. d. są do przejrzenia. Także środek ten jest w użyciu do ochrony [illegible] ... przez zastosowanie [illegible] ochronę na facyaty, tudzież ich ozdoby przeciw niebezpieczeństwu ognia. Prospekta gratis.
Skład w KRAKOWIE u p. FRANCISZKA LENERTA. (1897-9-12)

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA w Krakowie
zaopatrzoną jest we wszelkie

książki szkolne,

mapy, atlasy, wzory kaligraficzne i rysunkowe,
poleca się przeto Prześwietnej Publiczności. (2446-3 6)

Akademia handl.-przemysł. w Gracu

rozpoczyna **16 września b. r.** swój ośmnasty rok szkolny.
Zakład posiada dwa szkoły fachowe, **kupiecką i kupiecko-przemysłową**, i stara się o gruntowne teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczni.
Kończący akademię mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej, jeżeli przed wejściem ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną. Dla uczniów, którym owego warunku przedwstępnego brakuje, istnieje osobny **bezpłatny kurs przygotowawczy dla egzaminu ochotników.**
Na wszelkie zapytania dotyczące **przyjęcia, mieszkania itp.** udziela wyjaśnień i obszernego prospektu **Dyrekcya akademii handl.-przemysł. w Gracu** (1892-7-8) **Dr. Alwens, dyrektor.**

Pensyonat żeński,

ośmioklasowa szkoła miejska z prawem publicznej szkoły.

Fanny Neumann-Mühlbauer,

w Wiedniu, Mariahilferstr., 53.

Zdrowe położenie, ogród, obszerne lokale. — Uznani profesorowie fachowi, egzaminow. nauczycielki obcych języków i robót ręcznych. — Lekcye muzyki, gimnastyki i tańca. — Kursa nauk dla starszych dziewcząt, które nie pobierały nauk w szkole. — Lekcye w rysunku krojów, szyciu sukien i szyciu na maszynie. — Skromne warunki. — Rozpoczęcie **30 roku szkolnego** w połowie września. — Programy w języku francuskim darmo i opłatnie. [2303-3-4]

Niema więcej bolu zębów!

1000 złr. zapłacimy temu, którego po użyciu

Goldmanna cesarskiej wody na zęby

zabolą znów zęby. Jedyny środek do zachowania pięknych, białych i zdrowych zębów aż do późnej starości.
Cena flaszeczki 1 złr.

S. Goldmann & Co.

w Wrocławiu, Schuhbrücke Nr. 36.
Główny skład dla Austryi-Węgier u firmy *Karl Russ Nachfolger (Anton J. Czerny)* w Wiedniu, I., Walfischgasse Nr. 3. — Skład w Krakowie u aptekarza *W. Redyka* przy Małym Rynku. (2305-1-2)

Sprzedaż bydła rogatego

18 sztuk byków holenderskich,
14 „ „ krzyżowanych, Shorthorn z holenderskiemi,
13 „ jałówek „ „ „ „
w wieku od $3/4$ do 2 lat, po cenie od 100 do 200 złr. za sztukę.
Zapytaniania należy adresować do arcyksiążęcej Dyrekcyi kameralnej w **Cieszynie** (w Szlązku austr.) (2212 3-3)



Tylko u firmy Hans Sachs w Wiedniu, I. Lichtensteg 1.
najgustowniejsze i najtańsze obuwie własnego wyrobu w największym i najobfitszym wyborze.
Wyciąg z illustrowanego cennika: **Dla pań:** para bucików skórkowych z mocnemi podeszwami złr. 3, para bucików skórkowych podwójną podeszwą podbite 3 złr. 50 c., para bucików z miękiej skóry, mocne podeszwy 4 złr. 50 c.; para bucików cielęcych od 5 złr. i wyżej, różne pantofle skórkowe i sukienne z obcasem lub bez tegoż od 1 złr. do 2 złr. 50 c.; trzewiki na przechadzkę do sznurowania skórkowe od 3 złr. do 4 złr. **Dla mężczyzn:** para kamaszek cielęcych, podwójne podeszwy 4 złr. 50 c., para tychżesamych bardzo pięknie wykonanych 5 złr., para takichsamych krój Beusta 5 złr. 50 c.; para kamaszek cielęcych gładkich 5 złr. Wszelkie gatunki **kamaszków dla dzieci, dziewcząt i chłopców i buty z cholewami** po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane a towary nieodpowiednie wymienione.
Illustrowane cenniki z objaśnieniem brania miary darmo i opłatnie.
Skład obuwia „HANS SACHS“ w Wiedniu. Lichtensteg Nr. 1.
(wejście od Rothenthurmstrasse i Hohenmarkt). (2066-6-30)

Słuchajcie! patrzcie i dziwcie się!

Wskutek likwidacyi niedawno upadłej znacznej **fabryki Britannia srebra** sprzedaje się następne **47 sztuk** bardzo trwałych **przedmiotów z Britannia srebra tylko za złr. 6·95**, jako zaledwie $1/4$ część kosztów wyrobu, a zatem **prawie zadarmo:**

6 bar. pięk. **noży stołowych**, trzonki z Britannia srebra z prawdz. angielskiemi stalowemi ostrzami
6 ślicznych **widelców** z Britannia srebra z jednej sztuki.
6 ciężkich ładnych **łyżek** z Britannia srebra.
12 **łyżeczek** z Britannia srebra najlepszego gatunku.
1 ciężka **chochelka** z Britannia srebra.
1 ciężka **chochla** „ „
6 **sztućców** „ „
6 **podstawek** „ „ ślicznie cyzelowanych
1 ciężki **koszyk na chléb** z Britannia srebra
2 gustowne **świeczniki stołowe** „ „

Wszystkie tu wymienione trwałe i prakt. tow. z Brit. sreb., kosztowały dawniej 25 złr., teraz zaś **tylko 6 złr. 95 c.**

47 szt. Wszystkie te przedmioty wykonane są z najlepszego Britannia srebra, jedyny metal na świecie, który nigdy nie czernieje i nieda się odróżnić od prawdziwego srebra nawet po 30 latach, **za co się poręcza.**

Prócz tego do nabycia:

18 **noży, widelców i łyżek** z Britannia srebra po 6 sztuk, wszystkie 18 razem złr. 3·75.				
6 takich **łyżeczek**	dawniej złr.	3·—	teraz tylko złr.	—·60
1 **chochla** z Britannia srebra	„ „	3·—	„ „ „	1·—
1 **chochelka**	„ „	1·50	„ „ „	—·50
6 **podstawek**	„ „	5·—	„ „ „	1·50
6 **sztućców**	„ „	4·50	„ „ „	1·50
1 **cukierniczka**	„ „	4·—	„ „ „	1·20
1 para **lichtarzy**	„ „	3·50	„ „ „	1·20
1 „ „ większych	„ „	2·— i 3 złr.		
1 **dzwonek stołowy**	„ „	4·—	teraz tylko	1·—
1 **pucharek do jaj**	„ „	—·60	„ „	—·30
1 **solniczka i pieprzniczka**	„ „	2·50	„ „	—·75
1 **karafka na ocet i oliwę**	tylko	3·50 i złr. 4·50		
1 **pudełko na zapałki** na stół	dawniej	3·—	teraz tylko	—·95

Imbryczki do kawy lub herbaty po złr. 2, 2·50, 3, 4; szczypczyki do cukru po c. 35, 50, 80, złr. 1; cukierniczki po złr. 2, 2·80, 4; posypywacze cukrem po c. 25, 40, 75, 90, złr. 1; karafki na ocet i oliwę po złr. 2, 4; maselniczki po c. 75, 95, złr. 1·70, 2·80, 3·25, 4; i wiele innych przedmiotów.
Jako dowód, że moje ogłoszenie nie polega na

żadnem oszustwie,

obowiązuję się niniejszem publicznie do **do przyjęcia napowrót bez trudności** towaru, jeżeli nie będzie odpowiednim. Zwracam uwagę na otrzymane podziękowania, które porządkowo ogłaszać będę. Kto zatem chce otrzymać towar dobry i trwały a nie chołotę, niechaj się uda do podpisanej firmy: (1782-5 12)
General-Depot der I. engl. Britannia-Silber-Fabriken
A. Fraiss,
Wien, Rothenthurmstrasse 9, gegenüber dem erzbischöflichen Palais.

Jan Szutkiewicz

nauczyciel języka francuskiego jakoteż angielskiego, mieszka przy ul. Floryańskiej pod Nr. 365, dom *W. J. Kulczyńskiego.* (2463-3 3)

Dr. Zdzisław Nieszkowski

podczas sezonu jesiennego ordynować będzie w **Meranie**, Landstrasse Nr. 270, naprzeciw Kurhausu, od godziny $10\frac{1}{2}$ do $11\frac{1}{2}$ zrana. (2476 2-3)

Ponieważ niektórzy z dotyczących członków familijnych dowiedzieli się, że położone na Wołyniu, do księcia Kaliksta Ponińskiego w 1817 r. zmarłego, należące znaczne dobra mają być wydane jego sukcesorom, przeto upraszam w imieniu kilku członków familijnych, potomków po:
1) pani Eleonorze Zarembinie z Ponińskich,
2) pani Ludwice Klemensowej, później zamężnej Bierzyńskiej z Ponińskich,
3) księżnej Apolonii Bironowej z Kurlandyi z Ponińskich,

aby się zebrali na konferencyą i obradę względem poczynić się mających kroków w niniejszej sprawie na **niedzielę 19 września od 4ej do 6ej godziny popołudniu w Poznaniu** do hotelu „pod miastem Rzymem.“
Syców (P. Wartenberg) w sierpniu 1880 r. (2417-2-2)
Dr. Wieczorek,
rzecznik i notaryusz.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (1885-18-30)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

We własnym interesie należy uważać na nasz **firmowy znak fabryczny**, gdyż wszelkie inne wychwalanie **pancernych łańcuszków** polega na **naśladowaniu. Filij nie posiadamy.** (1918 5-6)

Łańcuszki do zegarków



Ogólnie lubiany **łańcuszek pancerny** sztuka 3 złr w. a. zupełnie jak z **prawdziwego złota, 5 lat piśmiennego poręczenia.**

Kwit poręczenia.
Za kupiony dziś u nas **łańcuszek pancerny** przyjmuję poręczenie na 5 lat, tj. przyjmuję ten łańcuszek za zapłatą złożonej ceny napowrót, gdyby tenże w przeciągu 5 lat sczerniał.

Französisches Magazin,
WIEN, Kärntnerstrasse Nr. 49.

OSOBA

w średnim wieku, znająca się dokładnie na gospodarstwie i kuchni, poszukuje miejsca. Wiadomość u właścicielki domu przy ul. Długiej pod L. 20. (2479 3 3)

Rolnik

ś. ie wieku, praktycznie i teoretycznie w gospodarstwie ekonomicznem i leśnictwie uzdolniony, pracujący w tymże zawodzie od lat kilkunastu i mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami, poszukuje obowiązku od 1go października lub Nowego roku. Łaskawe oferty uprasza pod adresem **I. J.** do hotelu p. *Pollera* w Krakowie. [2421-3-3]

Ich ertheile deutschen Unterricht

und bereite für **deutsche höhere** Lehranstalten vor. (2490-3-3)
B. Michael,
ulica Sławkowska Nr. 286.

Powozik półkryty
nowy, **karetka** nowa i używane **karetki** są do sprzedania. — Wiadomość w **Hotelu Krakowskim.** [2264-3-5]

Materye na suknie damskie

pory jesiennej i zimowej, **nowości materyj wełnianych, lyońskich failles, aksamitu jedwabnego, aksamitu patent**, we wszelkich kolorach, gładkie w paski i desenie. **Materye do lamówki i plusze. Skład czarnych terno i francuskich kaszemirów.**

500	z. czarn. terno na czyste wełna metr złr.		—·48
100	„ „ lyońs faille	„ „	1·50
100	„ „ „ „ najl.	„ „	2—
600	„ kas mirn indyj. w róż. kol.	„ „	—·80
1000	„ mille point, gruby towar	„ „	—35
500	„ flaneli podwój. szerok	„ „	1·05

GRAND MAGASIN PRIX FIX,
Leopold Lang
w Wiedniu tylko I., Salvatorgasse 6.
Zamówienia z prowincyi za zaliczką, na żądanie próbki darmo i opłatnie, które należy zwrócić po uczynionym wyborze. (2464 2 12)

500 złr.

zapłacę temu, kto przy użyciu
Kothego wody na zęby
po 35 ct., kiedykolwiek dostanie bolu zębów, lub komu z ust cuchnąć będzie.
Jan Jerzy Kothe,
nadworny dostawca w Berlinie S., Prinzenstrasse 85.
W Krakowie prawdziwa tylko u p. *J. Hammera* naprzeciw kościoła N. P. Maryi i u p. *Józefa Klugera*; w Tarnowie u p. *J. Streisenberga.* (1800-13)

Kaszmiry i terno!

najmodniejsze materye na suknie damskie!
flanele w różnych kolorach!
sprzedajemy na dowolną miarę po **cenach hurtownych.** Próbki na żądanie darmo. **Rozsyłka towarów punktualnie za zaliczką.** (2285 5-12)
Manufaktur- und Modewaaren-Niederlage
Brüder Nachod,
Wien, I. Wipplingerstrasse Nr. 10.

LAMPY DITMARA

W ROZMAITYCH NAJNOWSZYCH FORMACH
nadeszły do
głównego składu lamp i nafty
W. Skorczewskiego w Krakowie,
ulica Szewska Nr. 26, drugi dom od Rynku.
Filia:
ulica Floryańska Nr. 362. (2434 2 4)

Prazka akademia handlowa.

Wpisy na następny, **dwudziesty piąty** rok szkolny przyjmowane będą do **16go września codziennie.** Warunkiem przyjęcia jest wykazanie się dobrego postępu z ukończonej czwartej klasy szkoły średniej. Wyższe studya nadają prawo wejścia do opowiedniej wyższej klasy. W razie choroby znajdą uczniowie bezpłatną opiekę w szpitalu handlowym. Uczniowie ukończeni mają wedle § 41 postanowień prawa wojskowego **przywilej jednorocznej służby wojskowej.** Prospektów, rocznego sprawozdania i innych objaśnień udziela z polecenia rady zarządzającej (1794-4 4)
Praga 1go lipca 1880 r. cesarski radca **Karol Arenz**, dyrektor.

NAJLEPSZYM
PAPIEREM NA PAPIEROSY
JEST
LE HOUBLON
FRANCUSKIEGO WYROBU.
PRZED NAŚLADOWANIEM
ostrzega się!!!

Ten papier na papierosy jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każdy papierek ma stempel **Le Houblon** i każda paczka zaopatrzoną jest w niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

Cawley & Henry
Propr. da Brevet.
FABRIQUE C. C. MARQUE DE
CAWLEY et HENRY, jedyni fabrykanci PARIS
(2059-5 22)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*